Nr. 170. Kraków, 29 Lipca — Niedziela. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Sierpień . . . . złr. 2·50
Od 1go Sierpnia do końca Września „ 5·—

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 28 lipca.

Polityka neutralności zdaje się codzienie na wszystkich chwiać się punktach. Anglia pierwsza zamierza porzucić ją, a zapowiedziane wylądowanie wojsk angielskich pod Gallipoli świadczy, że wobec szybkich postępów armii rosyjskiej, zobowiązania i przyrzeczenia Cesarza Aleksandra wydają się gabinetowi St. James niedostateczną rękojmią. Z tej też strony najsilniejszy daje się uczuwać nacisk, aby wciągnąć Austryę do czynnego wystąpienia, którego domagają się natarczywie w Peszcie i pewne stronnictwa i organa w Wiedniu.

Utrzymanie stanowiska neutralnego staje się coraz trudniejszem, nie tylko ze względów politycznych, ale także humanitarnych. Zasada nieinterwencyi potępiona przez najwyższą powagę moralną, jako wynik materyalizmu w polityce, pomściła się już nie raz na całym porządku i równowadze europejskiej; dość przypomnieć następstwa neutralności Francyi i Anglii wobec wojny prusko-austryackiej z r. 1866, a w odwet skutki neutralnego stanowiska Austryi i Anglii w r. 1870. Kto wie jednak, czy platoniczna interwencya dyplomatyczna Europy w r. 1863 nie była jeszcze szkodliwszą i czy to zdradliwe stanowisko gabinetów podniecających ofiarę a nieumiejących jej zasłonić od ciosów, które wpływ zagranicy wywołał, nie zostaje w ścisłym związku z obecnem położeniem, kiedy już te same trzy państwa, które czyniły przedstawienia Rosyi nie poparte akcyą, nieznachodzą środków wstrzymania jej pochodu w Turcyi.

Gdyby nie wspomniane fakta wydania Polski na zagładę, opuszczenia Austryi, a następnie osamotnienia Francyi, innaby dziś była podstawa dla interwencyi europejskiej na Wschodzie. Dziś jednak wystąpienie Anglii, jeśli do niego przyjdzie, będzie obroną własnych interesów a nie interwencyą na podstawie traktatów i prawa międzynarodowego. Chęć wciągnienia Austryi w tę grę może dogadzać widokom gabinetu St. James, lecz kombinacya podobna nie przedstawia warunków i rękojmi, jakich dostarczał alians zachodni. Anglia najmniej ma poczucia solidarności interesów europejskich i obrony międzynarodowego prawa. Potrzebować może współdziałania Austryi, a przynajmniej dywersyi z jej strony, lecz byłoby złudzeniem liczyć na wzajemność jej w danym razie.

O wskrzeszeniu przymierza zachodniego, które stanowiło ostatnią podstawę wspólnego działania mocarstw europejskich, nie ma dziś mowy. Interwencya europejska jest przeto czczem słowem, które jak niezdołało pomimo wciągnięcia Niemiec i Rosyi na konferencyach konstantynopolitańskich wymódz na Porcie ustępstw i reform, tak nie jest w stanie nawet wstrzymać okrucieństw i rzezi, a tem mniej postawić zapory prądowi polityki aglomeratów.

Napoleon III, kiedy zainaugurował system aglomeratów pod mianem zasady narodowości, dał się unieść idei, którą podniósł wbrew interesom Francyi, popierając jedność Włoch i Niemiec. Zasada narodowości przerodziła się wnet w dążenia szczepowe, które wywołały pewną solidarność w polityce zaborczej. Przypuszczać trudno, aby trwałem mogło być wspólnictwo panslawizmu z pangermanizmem; ale już wątpić niepodobna, że Rosya ma zapewnione poparcie Niemiec, że gabinet berliński, który ciągle popychał do wojny, nie zamierza wytknąć jej szerzeniu się granic, ani wstrzymywać pochodu wojsk rosyjskich. Interwencya zaś europejska bez Niemiec jest w obecnem położeniu niemożebną. Wystąpienie Austryi z Anglią mogłoby tylko utrwalić porozumienie Niemiec z Rosyą. Porozumienie to wszelako w obecnem stadyum nie jest jeszcze przymierzem, bo zbyt sprzeczne, zwłaszcza na przyszłość, krzyżują się zamiary i widoki. Neutralność niemiecka, która zdaje się przechodzić w zupełne zobojętnienie dla toczącej się kwestyi wschodniej, ma jeszcze, jak nas zapewniają z dobrego źródła, zasłonę w polityce trójcesarskiej. Kombinacya ta lubo tak sztuczna, utrzymuje się w Berlinie w całej swej mocy. Dla Cesarza Wilhelma według tych świeżych informacyj, które nas dochodzą, ma ona urok polityki monarchicznej troistego cezaryzmu; dla ks. Bismarka zaś jest zapewnieniem, że zachodnie mocarstwa, którym niesie główną niechęć, nie podejmą kwestyi europejskiej samodzielnie. Nadto kanclerz dając Rosyi wolność działania na Wschodzie, pragnie trzymać ją w szachu przez stanowisko Austryi. Piszą nam nadto, że wystąpienie Austryi z Anglią uważanoby w Berlinie nietylko za wyłamanie się z trójcesarskiego związku, ale za rzucenie rękawicy Niemcom, które nie chcą, aby między nimi a Austryą stawało widmo przymierza zachodniego.

W tych warunkach polityka *von Fall zu Fall* wlec się dalej musi, jeśli Austrya nie ma wyłamać się z pod trójcesarskiego przymierza. Wystąpienie Austryi wymagałoby jednak innej podstawy i kombinacyi, któraby umożebniła interwencyę wspólną mocarstw, czy to w imię traktatów, czy w imię względów ludzkości; zgoła, gdyby istniała jeszcze Europa, gdyby istniał Zachód.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Poznań 27 lipca.

Najdawniejsze tak pożyteczne Stowarzyszenie nasze naukowej pomocy, wystawione jest obecnie na wielkie zachwianie, jeśli fakt i zdrowy rozum dyrekcyi temu nie zapobieży i to jaknajprędzej. Rzecz się tak ma: między podpisami na adresach do syndyka rzymskiego, z powodu owej radykalnej demonstracyi w Rzymie, niby na cześć Mickiewicza urządzonej, znajduje się kilkanaście podpisów stypendystów naukowej pomocy, chociaż statuta wyraźnie przepisują, że stypendyści winni się chronić wszelkich demonstracyj. Młodzież ta nie jest bardzo winną, bo jedynie dała dowód braku rozsądku politycznego, doświadczenia, słabości wobec swawolnych a krzykliwych menerów, którzy te adresa po uniwersytetach forytowali, nie jesteśmy zdania, by dyrekcya za tę swawolę pomoc stypendystom odebrała. Winna ona tylko jaknajprędzej fakt potępić, młodzież publicznie naganić, bo inaczej wobec podobnej, gdyby pozostała, bezkarnej krzyczącej swawoli wobec Kościoła i religii, musieliby duchowni usunąć się od udziału w Towarzystwie, o czem wiele już jest mowy, a usunięcie się duchowieństwa, w którego ręku spoczywała cała organizacya Towarzystwa w kraju, i z którego kieszeni główne ofiary do Kasy Towarzystwa płyną, równałoby się upadkowi Towarzystwa. Temu winna Dyrekcya jak najśpieszniej zapobiedz, nakazuje jej to obowiązek wobec młodzieży i kraju. Polowanie policyi na młodych duchownych, obsługujących osierociałe parafie, staje się coraz energiczniejsze. Złapano już czterech zasłużonych i pełnych poświęcenia młodych lewitów, ale jeźli wolno rządowi z swego stanowiska więzić nowoczesnych apostołów, to przynajmniej rząd, który sam siebie szanuje, nie powinienby dozwolić gwałtów i brutalstw, jakie przy podobnych aresztowaniach się dzieją, a które tylko władze w ohydę podaje. I tak młodego księdza, którego pod Reszewem w nocy u chłopa ujęto, szarpali żandarmi za kołnierz, psem szczując, niepozwolili się ze snu zbudzonemu całkowicie ubrać, i dwie mile pieszo do więzienia w nocy, przy koniu do Reszewa pędzili, w innych miejscach jak w Międzyrzeczu odmówili i własnej pościeli i wyżywienia, dając pryczę do spania i wikt z kotła więziennego. Postępowanie to względem ofiar prześladowanych, ma być cechą cywilizowanego państwa, które poświęcenie religijne jako zbrodnię traktuje.

Konstantynopol 20 lipca.

Jeźli okrucieństwa popełniane przez kozaków rosyjskich, stają się powodem zniszczenia okolic tureckich, to gorsza jeszcze klęska grozi Turkom w napadach własnych ich żołnierzy, jak Zejbeków i Czerkiesów. Z Adryanopola odbieram wiedomość, że na Jeni-Zagra, zamieszkała przez Bułgarów, napadli Zejbekowie i okropnie miasto to zrabowali. Z tegoż źródła donoszą mi, że Reuf basza wysłał dwa bataliony przeciw Rosyanom. Oddział ten wpadł w zasadzkę i został zupełnie zniszczony; trzeci batalion, który chciał się przedrzeć przez Bałkany, napadli Rosyanie w jakimś wąwozie i większą część wycieli, największa liczba padła zeibeków, czego nawet w kołach tureckich nie żałują, wszystkim bowiem dali się we znaki. Uciekają oni wraz z Czerkiesami z szeregów, rabując ciągle wsie bułgarskie. Władze zatem tureckie nie mogąc sobie inaczej z niemi poradzić, powiązanych dezerterów odstawiły do Adryanopola, który jest przepełniony zbiegami. Cała ludność okoliczna chroni się tam, w obawie, jeśli już nie Rosyan, to własnych Zeibeków i Czerkiesów. W Adryanopolu pełno tych zbiegów, którzy bez kawałka chleba w najokropniejszej nędzy, chodzą po ulicach, żywiąc się z jałmużny. Narzekają tu powszechnie na niedołężne dowództw armii tureckiej, częste zasadzki, w które popadają drobniejsze oddziały tureckie, dowodzą braku pilności i nieznajomości okolicy. Przejścia Bałkanu nie wszystkie są strzeżone, najlepiej zaś te, przez które Rosyanie nie myślą przechodzić. Sulejman basza nie nadpłynie do Makri przed 25 b. m. bo eskortujące go statki płyną bardzo powoli. Dnia 17 był dopiero w Korfu. Opóźnienie korpusu hercogowińskiego, który jest tak bardzo nad Dunajem oczekiwany może żaden szkodliwie wpłynąć na dalszy rozwój wypadków wojennych.

Dziś odebraliśmy tu wiadomość o zajęciu Balczyku przez Rosyan. Wysłano ztąd zajbeków tam na pomoc. 2000 Czerkiesów z koszar Dawuda baszy, wzbrania się wyruszyć na pole walki, mówiąc, że powinni bronić Stambułu, opuszczonego przez wojsko. Rząd bezsilny niema żadnych środków, aby ich zmusić do opuszczenia Konstantynopola, wszelkie perswazye nic nie pomogły, minister wojny rozpoczął z niemi rokowania. W miastach opuszczonych przez Turków Grecy ujmują się za Muzułmanami przeciw Bułgarom. Rosyanie obchodzą się zarówno z Grekami, Żydami i Turkami, uważając wszystkich bez wyjątku za nieprzyjaciół.

Zamierzony odjazd Sułtana do Brussy, zresztą gwardyi przybocznej, która tu jeszcze pozostała, wprawia w wielki niepokój ludności muzułmańskiej.

Kraków 27 lipca. *Polit. Corr.* podaje następujący list ze Lwowa z 24 b. m.

Wczoraj namiestnik Galicyi hr. Alfred Potocki powrócił do Lwowa z objazdu po powiatach wschodniej części kraju. Różne dzienniki łączyły tę podróż z knowaniami antisocyalnemi pomiędzy ludnością wiejską wschodniej Galicyi, co o tyle jest prawdą, że hr. Potocki wybrał sobie te powiaty do objazdu, z których pojawiały się w dziennikach pogłoski senzacyjne o komunistycznych agitacyach. Hr. Potocki objechał powiaty tarnopolski, skałacki, husiatyński, czortkowski, borszczowski, zaleszczycki, buczacki, tłumacki i stanisławowski. Możemy na pewnéj zaręczyć podstawie, że rezultatem podróży namiestnika i starannego wywiadywania się o istotnym stanie rzeczy, było zaprzeczenie większej części niepokojących pogłosek. Hr. Potocki w powiatach, które objeżdżał, miał styczność z wszystkiemi warstwami ludności, wywiadywał się o stosunkach miejscowych z autentycznych źródeł i doszedł do przekonania, że widmo czerwone, ukazujące się w szpaltach pewnych pism senzacyjnych i jasnowidzących, o wiele groźniej się ukazuje, lub też powstaje jako utwór wyobraźni. Najbardziej przekonywającą jest okoliczność, że szlachta i żydzi, a więc te dwie warstwy, przeciw którym miał być zwrócony spisek, niepodzielają wcale obaw, które z strony pewnej starano się w nich wzniecić; zgoła okazuje się, że dzienniki, które rozpuszczały niepokojące a zmyślone pogłoski, postępowały z lekkomyślnością niedającą się usprawiedliwić. To też pomysł komitetów bezpieczeństwa, który niektóre dzienniki podniosły, był sobie niewinnym *coup de theatre* w nieudanej sztuczce sensacyjnej.

Minister handlu mianował koncepistę pocztowego Emila Gaberlego komisarzem pocztowym.

W porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych minister wyznań i oświecenia ustanowił następujących funkcyonaryuszów dla ścisłych egzaminów medycznych na uniwersytecie krakowskiem na rok 1877/8: komisarzem rządowym Dra Antoniego Bryka, profesora uniwersytetu; tegoż zastępcą Dra Lucyana Rydla, profesora uniwers.; współegzamitorem przy II egzaminie medycznym profesora Dra Macieja Jakubowskiego, tegoż następcą profesora Dra Antoniego Rosnera; współegzaminatorem przy III egzaminie medycznym lekarza sztabowego i szefa oddziału chirurgicznego wojskowego szpitala krakowskiego Dra Franciszka Danka, a tegoż zastępcą prymaryusza szpitala św. Łazarza Dra Alfreda Obalińskiego.

Wiedeń 27 lipca. Zgromadzenie ludowe w Peszcie odbyło się wczoraj, jak było zapowiedzianem. Zagaił je o godz. 5 popołudniu Franciszek Pulszky. W przemówieniu swojem skreślił przebieg dotychczasowéj wojny i zachowanie się rządu. Właśnie teraz, gdy sytuacya staje się groźniejszą, gdy okrucieństwa Rosyan wywołują oburzenie Europy i całego świata cywilizowanego, rząd milczy. Obowiązkiem jest tedy ludzi skorzystać ze sposobności i dać wyraz swemu usposobieniu i zapatrywaniu. Klapka rozwinie szczegóły sytuacyi.

Natychmiast wysłano deputacyę do Klapki z zaproszeniem, aby wystąpił na zgromadzeniu. Poseł Paweł Kirralyi nadmienia, że opinia publiczna musi wspierać rząd w chwili, kiedy sejm nie jest zebrany, aby mógł występować energicznie w obronie interesów węgierskich.

Jenerała Klapkę powitano okrzykami i oklaskami. W mowie swéj starał on się wykazać, że rozszerzenie się potęgi Rosyi nad dolnym Dunajem, która w skutek życzenia Cara, każe powstać wszystkim ludom od zatoki kotarskiéj aż do ujścia Dunaju, po rozbiorze Turcyi zwróci się ta potęga przeciw naszéj monarchii i w ogóle przeciw cywilizacyi; Turcya, pomimo, iż jest opuszczoną, nie jest słabą, lecz okazuje bohaterskie męstwo, a okrucieństwa muzułmanów mścić się będą na chrześcianach. Monarchia nasza znajduje się wobec alternatywy: sojusz albo z Rosyą albo z Anglią. My wiemy za którym się oświadczyć, jeśli chcemy pozostać Węgrami. W każdym razie musimy na to nalegać, aby zniszczeniu Turcyi kres położyć.

Helfy jako ilustracyę okrucieństw popełnianych przez Rosyan odczytuje telegram donoszący, że w pewnéj wsi bułgarskiéj pozostało z 650 mieszkańców tylko 13, w innéj z 50 tylko 3 żywych. Sroży się wojna zniszczenia. Wiemy, jakie środki doradzać mamy rządowi, jeżelibyśmy chcieli pójść za naszemi sympatyami, i życzeniami, lecz powinniśmy kierować się naszemi interesami, nie zaś życzeniami. Żądać atoli możemy, aby położono kres rosyjskiéj polityce zdobywczéj. Jeśli głos nasz nie będzie słyszanym, to działa muszą być słyszane. Gotowi jesteśmy każdéj chwili do ofiar z naszego dobytku i z naszéj krwi, kiedy jednak wystąpić mamy w obronie naszych interesów i czy w związku z Anglią, to niech rozstrzygnie rząd, który zna sytuacyę. Mówca wnosi rezolucyę, któréj myśl odpowiada, jak twierdzi, interesom obu połów monarchii, „albowiem jedni jesteśmy, gdy chodzi o wojnę na zewnątrz."

Nad tą rezolucyą powstała wrzawa, poczem Pul-

Część literacko-artystyczna.

Rosya teraźniejsza i angielskie o niej sądy.

J'aime qu'un Russe soit Russe
Et qu'un Anglais soit Anglais.

Minęły już czasy, w których Rosyanie mogli narzekać, że Europa ich nie zna, znać ich nie chce, że tylko w złej wierze, z uprzedzeniem, z chęcią szkodzenia wewnętrzne ich stosunki podpatruje. Teraz owszem mnożą się publikacye o Rosyi, Rosyi przychylne, nietylko w Niemczech, ale i we Francyi, w Anglii nawet. *Revue des deux Mondes* i angielskie Przeglądy, np. *Fortnighsly Review* liczne mieszczą o Rosyi artykuły; wychodzi też niemało książek, bądź tłomaczonych, bądź oryginalnych, obejmujących studya nad urządzeniem społecznem, obyczajami, literaturą. Oto już w tym roku p. Antonin Proust, członek francuskiej Izby deputowanych, wydaje ze źródeł rosyjskich dzieło pod tytułem: *La société russe*, a jednocześnie wychodzi przekład najświeższego angielskiego dzieła o Rosyi p. Mackenzie Wallace: *La Russie; le pays, les institutions, les moeurs*, owoc własnych jego sześcioletnich badań na miejscu. Niemniej interesują się historyą polityczną i literacką. Przytoczymy tu: Rambaud, *la Russie épique, Paris 1876*, tudzież Balston'a pieśni ludu, skazki i opowiadania historyczne, wydane w Londynie 1874 r. Widoczną zdaje się być między Zachodem a Wschodem Europy chęć bliższego poznania się i porozumienia. Dobrze zrozumieć się wzajemnie, natrafić na punkta zgodnego zapatrywania, *unum velle et nolle*, początkiem jest przyjaźni. Dawniej przepaść oddzielała Zachód od Rosyi, teraz przepaść tę już zmniejszyły gruzy z obu stron do niej zrzucane; pobrzeże rosyjskie podniosło się nieco i rozwidniło, europejskie obniżyło się widocznie, pozostaje tylko obie te płaszczyzny połączyć mostem, a mostem tym jest zasada, której z obu stron coraz jawniej hołdują, że to dobre, co korzystne. Tak więc wygodnie będą mogli sobie rękę podać zgniły Zachód (jak mówią jeszcze słowianofile) i barbarzyńska Rosya (jak mówili przedtem liberaliści), chyba, że w zbytniej gorliwości o zasypanie przepaści, tyle w niej nagromadzą gruzów, że już nie równina, ale góra się utworzy. Zobaczmyż o ile słowianofile i liberaliści mogą się porozumieć.

P. Mackenzie Wallace, który dosyć przenikliwie, a w każdym razie bardzo nienamiętnie Rosyę studyował, dobrą robi uwagę, że doktryna słowianofilów, chociaż zaczepia o niektóre właściwości tkwiące rzeczywiście w pojęciach i uczuciach rosyjskiego ludu, jednak w zasadzie swojej i teoryi nie nosi na sobie cechy samodzielnego i oryginalnego wyrobu rosyjskiego ducha, owszem, nie w czem innem czerpie swój początek, jak w naśladowaniu i przyswojeniu sobie prądów myśli w zachodniej Europie powstałych. Po upadku bowiem napoleońskiej potęgi zawładnęła umysłami, zwłaszcza w Niemczech, romantycznie pojęta idea narodowości, jako reakcya przeciwko duchowi kosmopolitycznemu. Wszystko, co zdawało się być specyalną i wyłączną właściwością narodu, obudzało entuzyazm podobny do tego, jaki wzniecały niegdyś pomysły kosmopolityczne na przyrodzonem prawie oparte. Ruch ten i dobre i złe sprowadził skutki. Umysły poważne pobudził do głębszego badania dziejów i literatury narodowej, ale także w wielu razach skrzywił pojęcia, dając podnietę do przesadnej chełpliwości, fałszywych poglądów, namiętnych i niesprawiedliwych ocenień, gorliwością patryotyczną upozorowanych. To są prawie słowa p. Wallace, które właściwie nie do nas się stosują, bo wiadomo, żeśmy nie potrzebowali uczyć się patryotyzmu od Körnera i Arndta, że ruch estetyczny w tym kierunku trafił u nas na grunt pracą dziejową dobrze przygotowany i zrodził świetną epokę naszej poezyi, że w reszcie i zdrożności przechwałkom patryotycznym towarzyszące nie nowym u nas są nabytkiem, bywały i w pomyślnych czasach, bywały i za wojny kokoszej, nietylko w XIX wieku. Więc to nie o nas. Ale idźmy dalej. Skoro ruch ten przesiąknął i do filozofii, a były to świetne dla niej czasy, ideę narodowości podniesiono do wyższej jakoby kategoryi szczepowości, a dążenie to znalazło wyraz w filozoficznym systemacie Hegla, zastosowanym do historyi powszechnej. Historya powszechna jest to *der Fortschritt im Bewusstsein der Freiheit* w każdym filozoficznym peryodzie historyi występuje jakiś naród, albo jakiś szczep, mający powołanie ujawnić rozum absolutny, *den Weltgeist* w przedmiotowem jego istnieniu. Helleński szczep, łaciński, odbyły swoje ewolucye, germański jest trzecim i ostatnim wyrazem rozwoju, w nim *Weltgeist* odnalazł doskonały swój wyraz, mistyczna metempsychosa absolutu dobiega swojego kresu i spocznie. Otóż naturalnie nie dla Niemców miły smak nowej metody źle się godził z tak pieprzną konkluzyą. Trzebaż więc było, z całem uszanowaniem dla mistrza, zrobić jakąś poprawkę w jego formule, dwa pierwsze wyrazy zbić w jeden, trzeci postawić na drugiem miejscu, a siebie umieściwszy na trzeciem, innem godłem nacechować świtającą dopiero epokę rozwiązania zadań ludzkości. Otóż to jest dosyć wiarogodna, jak się zdaje, geneza słowianizmu, jako teoryi historyozoficznej. Kilkunastu po mużycku przebranych neoheglistów z Chomiakowem jako poetą i teologiem sekty, rozpoczęło przed trzydziestu laty propagandę mało z początku skuteczną, ale następnie coraz bardziej wpływową, w miarę tego, jak rząd znalazł możność lub potrzebę posiłkowania się jej teoryą w widokach czysto politycznych i zawrzeć z słowianofilami sojusz na zasadzie, ma się rozumieć, wzajemnych ustępstw. Nie ujdzie tu zapewne niczyjej uwagi analogia między tą ewolucyą, a tą która się w Niemczech odbyła, odkąd Prusy przyjęły na siebie spełnienie zadań pangermanizmu.

Teoretyczna strona nauki słowianofilów opiera się na złudzeniach imaginacyi wyprzedzającej ściste i bezstronne badanie dziejów i utrudniającej rzetelny postęp na drodze samopoznania narodowego, same bowiem metody badania mają już z góry skrzywiony kierunek, wskazany narzuconemi axiomatami, które przyjmować trzeba jak punkta wiary. „Europa zachodnia, mówi n. p. kniaź Odojewski, jeden z początkowych koryfeuszów sekty, kona, wyczerpana walkami opinii i potęg społecznych. Nauka, sztuka, wiara, trzy bodźce życia społecznego, straciły wszelką siłę. Myśmy młodzi, dzielni, nie uczestniczyliśmy w zbrodniach Europy, wielkie powołanie spełnić mamy. Daliśmy poznać naszą przewagę wojenną, teraz musimy imie nasze zapisać w dziejach rozwoju ducha ludzkiego. Najświetniejsze zwycięstwo nas oczekuje, zwycięstwo w dziedzinie nauki, sztuki i wiary na zwaliskach rozsypującej się w gruzy Europy". Popiera się ten wniosek argumentami czerpanemi z czegoś, co ma być historyą. Świat grecko-słowiański, otrzymawszy wiarę z Carogrodu, ochronił się od tyranii papieskiej i od rozkładowej analizy protestantyzmu, przechował nietylko dogmat ale i ducha pokory, rezygnacyi i miłości. Charakterystyczne rysy świata grecko-słowiańskiego ujawniły się w dziejach Rusi i Rosyi (u nich to jedno). Historya ruska nie zna walk socyalnych, jest co do wewnętrznego rozwoju harmonijną i spokojną. Nie walczą klasy przeciw klasom, nie było i niema antagonizmu między Kościołem a państwem. Jedna jest skaza w obrazie tak prawidłowego rozwoju, reforma Piotra, niesłusznie wielkim nazwanego. Wyższe klasy, rzuciwszy się z chciwością na skarby obcej kultury, popadły w niewolę moralną i skazane zostały na umysłową bezpłodność. Szczęściem jednak masy narodu nie zaraziły się narzuconą cywilizacyą. Szeroka natura słowiańska nie mogła być spętana instytucyami wymyślonemi przez biurokratów niemieckich. Wśród wszelkich zmian, jakim podlegał rząd i klasy naczelne, włościanie przechowali w sercu żyjącą spuściznę przeszłości, treść narodowości ruskiej, źródło żywej wody, ukryte ale obfite i silne. Trzeba więc odzyskać zatraconą spuściznę, wnikając w charakter, obyczaj i urządzenia ludu, trzeba klasy ukształcone nawrócić na ścieżkę, z której zboczyły, a tym sposobem przywrócić zjednoczenie umysłowe i moralne, przerwane cudzoziemskim nabytkiem. Wtedy odnajdą się warunki bytu odpowiednie naturze i dziejom Wszechrusi, nacechowane natchnionemi popędami, swobodą nie szukającą sztucznych rękojmij i pokojem, kiedy w dziejach Zachodu nic innego nie było i nie ma, tylko gwałt, niewola, egoizm. Obchodzenie się dotychczas bez swobody politycznej jest tylko znamieniem chrześciańskiej rezygnacyi i ducha ofiary, co stanowi niezmierną wyższość Moskala nad Europejczykiem, niedostateczny postęp w ulepszeniach do wygody tylko zmierzających odróżnia go korzystnie od mieszkańca Zachodu, dla którego komfort jest bogiem.

Z poza tej fantazmagoryi niedorzeczności przebija jednak zaród zdrowej myśli, że gdy rozwój historyczny Rosyi i urządzenie jej społeczne odmienne jest od europejskiego, przeto zabierając się do naprawy wadliwego jej ustroju wewnętrznego, należy poszukiwać środków odpowiednich usposobieniom i pojęciom ludu, nie zaś naśladować te, któreby się skutecznemi okazały we Francyi lub w Niemczech. Że tak się do pewnego stopnia stało w Rosyi właściwej zasługą jest słowianofilów, jak również, że się wyższe klasy zajęły, za popędem rządu, polepszeniem losu włościan. Gdy z początkiem teraźniejszego panowania słowianofile ze sfery literackiej przeszli na pole działalności praktycznej, najprzód emancypacya chłopów, potem urządzenie Ziemstwa, czyli reprezentacyi prowincyonalnej z pewnym udziałem w administracyi, wreszcie reforma sądownictwa nastręczyły im możność oddania krajowi usług w kierunku wyznawanych przez nich zasad, jakoż p. Wallace poświadcza, iż wywiązali się z tego w sposób pożyteczny i na pochwałę zasługujący; wnosić jednak godzi się, iż ta pochwała nawet na miarę bardzo wyrozumiałych sądów autora, odnosi się wyłącznie do czynności przedsiębranych w Rosyi właściwej, wszystko bowiem co się odnosi do prowincyj polskich, ich stanu, ich stosunku do Rosyi, zarządu i nierządu, którym ulegają, wyłączonem jest z dzieła p. Wallace i jakby z umyślnego pominięcia, i jeżeli niekiedy dla pełności obrazu wzmianka koniecznie uczynioną być musi, dzieje się to z lekkiem zaledwie zacieniowaniem kolorytu i sądem powstrzymanym lub nawet skłonnym do rozgrzeszeń w imie korzyści lub potrzeby politycznej. Z tem wszystkiem sprawiedliwość każe wyznać, iż między pracownikami rusyfikacyi w prowincyach polskich (*diejaletami*) element słowianofilski, mianowicie ograniczając go do słowianofilów mniej więcej niezależnych, szczerych i ukształconych, słabo był reprezentowany, a ci, których do tej kategoryi wyraźnie możnaby zaliczyć, lepszą od innych pamięć po sobie zostawili. Innych warstw umysłowych, innych zasad ludzie (jeżeli rezonowane instynkta zasadami nazwać się godzi) występowali tu głównie na widownię, tacy, z którymi słowianofile musieli się dla konsekwencyi, chcąc czy niechcąc kojarzyć, jak panslawiści, lub z którymi czasowe przymierze zawierali, jak socyaliści, lub wreszcie z którymi w antagonizmie zostają, jak nihiliści.

Co do panslawizmu, p. Wallace, pomimo swojej przenikliwości, uległ widocznie złudzeniom i nie scharakteryzował ani filiacyi, ani istotnego znaczenia tego politycznego objawu. „W następstwie teoryi swojej (są jego słowa) słowianofile zniewoleni byli zwracać uwagę na szczep słowiański zbiorowo uważany, ale w gruncie pozostali zawsze w większej mierze Rosyanami niż Słowianami, a Moskalami niż Rosyanami. Element panslawistyczny zajmował więc

sky rozebrał ją szczegółowo, a gdy przyjętą została, rozwiązał zgromadzenie.

Rezolucya ta brzmi: „Zgromadzenie ludowe wyraża oburzenie swoje z powodu okrucieństw, jakich dopuszczają się Rosyanie w Bułgaryi na spokojnych mieszkańcach i grożą ludności mahometańskiéj wytępieniem; zgromadzenie ludowe oświadcza, iż rozszerzenie się potęgi rosyjskiéj uważa za niedające się pogodzić z interesami Węgier i Austryi; zgromadzenie ludowe uchwala przeto prosić rząd przez deputacyę, iżby wpłynął na zaniechanie tego rodzaju prowadzenia wojny, który sprzeciwia się zasadom prawa narodów i ludzkości, i aby wszelkiemi środkami, jakich tylko użyć może, bronił w stanowczéj chwili interesów austro-węgierskiéj monarchii wobec rosyjskiéj polityki zaborczéj."

— *Bohemia* dowiaduje się, że po siedmioletniem prowizorycznem istnieniu kr. węgierskiej państwowej Izby obrachunkowej, ma obecnie nastąpić stanowcza jej organizacya. Co do rodzaju i sposobu tej organizacyi wiadomo na razie tylko tyle, że Izba ta zajmie w przyszłości stanowisko całkiem niezawisłe od prezydyum ministrów i że przyznane jej zostanie prawo przedkładania swych spostrzeżeń, wniosków itd. wprost sejmowi węgierskiemu, a nie, jak dotychczas, za pośrednictwem prezydyum ministrów. Personal nie zostanie pomnożony, ale natomiast będą urzędnicy lepiej płatni i otrzymają dodatki pięcioletnie. Po organizacyi węgierskiej państwowej Izby obrachunkowej ma nastąpić — według *Bohemii* — także organizacya austryackiej najwyższej Izby obrachunkowej, organizacya już od dawna projektowana. Przy organizacyi austryackiej najwyższej Izby obrachunkowej ma nastąpić zupełna zmiana w systemie kontroli, a mianowicie mają oddziały fachowe, które obecnie podlegają pojedynczym ministerstwom, przejść napowrót pod najwyższą władzę centralną, tj. pod najwyższą Izbę obrachunkową. Po zawarciu ugody z Węgrami zostaną znowu w wspólnej najwyższej Izbie obrachunkowej zaprowadzone takie zmiany, jakie okażą się potrzebne z uwagi na zmienione stosunki w austryackiej i węgierskiej Izbie obrachunkowej.

Sprawa wschodnia.

St. Piet Wiedomosti utrzymują, że teraźniejsze stosunki przyjaźne między Austryą a Prusami, które ks. Bismark „z właściwą sobie jenialną zręcznością stara się zachowywać i utrwalać," dowodzą jedynie, że „kanclerzowi żelaznemu" chodzi o powstrzymanie Austryi od stanowczych kroków w kierunku, nieprzyjaznym polityce rosyjskiej na Wschodzie. Uwagom nad tym przedmiotem dziennik rzeczony poświęca obszerny artykuł.

Bismark, według tego dziennika, stał się ostatniemi czasy miękkim jak wosk i giętkim jak trzcina. On pośredniczy między Londynem i Petersburgiem, utrzymuje przyjaźń między Petersburgiem a Wiedniem, tu radzi, tam czyni zabiegi, owdzie godzi i jedna, a czynnym jest wszędzie, słowem jest „aniołem opiekuńczym całej Europy!.." Utrzymują *St. Piet. Wied.*, że wszystko, co dziś czyni kanclerz niemiecki, jest zadaniem tak trudnem, że w tej robocie jeniusz jego bardziej się uwydatnia, niż w przygotowaniu pogromu Francyi. Szczególniej zaś podziwia zręczność jego „w ojcowskiem opiekowaniu się Austryą." Austrya bowiem bardzo niezadowoloną jest z Rosyi i chciałaby okazać, ile ma jej do zarzucenia. Czechy urządzają uroczystości na cześć Husa. W Pradze i Zagrzebiu prasa wypowiada jawnie swą nienawiść dla modjarsko niemieckiego dualizmu. Wszystko to przypisuje Austrya panslawistycznym intrygom rosyjskim. „Dla czego dzienniki w Zagrzebiu obstają za prawosławiem i potępiają katolicyzm? Dla czego Czechy palą na stosie portret i alokucyę papieża? Dla czego w Pilźnie otwarto muzeum rosyjskie? Dla czego w Zagrzebiu zmieniają nazwy miejscowości niemieckie na słowiańskie? Czemu z resztą w Belgradzie urządzają uroczystości husyckie, a słowiańscy poddani Austryi składają hojne ofiary na rannych obrońców Słowiańszczyzny wschodniej? Wszystko to — jak mniemają w Wiedniu — jest tajemną robotą emisaryuszów rosyjskich. Chciałaby tedy Austrya wypowiedzieć swe niezadowolenie, i czynnie dokuczyć Rosyi, połączywszy się w tym celu z Anglią. Ale chcąc zachować przyjaźne stosunki z Berlinem, musi się trzymać polityki biernej i udawać przyjaźń dla Rosyi."

Dalej powiada dziennik rzeczony, że w Austryi robią co tylko mogą, aby zmniejszyć powodzenia wojsk rosyjskich. Doradzają np. Czarnogórcom, aby się powstrzymali od kroków wojennych, gdy dla Rosyi byłoby pożądanem, aby Czarnogórcy odciągnęli część armii tureckiej od Bałkanu. Serbię i Rumunię również krępuje polityka wiedeńska. A sojusz z Anglią dawnoby już zawarła Austrya, gdyby nie zabiegi gabinetu berlińskiego.

Prusy mają własny swój interes, aby Austrya nie przeszła do obozu nieprzyjaciół Rosyi, ponieważ wypadki wojny dowiodły, że nieprzyjaciele Rosyi są zarazem i Prus nieprzyjaciółmi". Zresztą *St. Piet. Wied.* wiedzą z najlepszego jak mówią źródła, iż między Rosyą a Prusami istnieje związek ścisły, wskutek którego Berlin pochwala i pochwalać będzie politykę rosyjską na Wschodzie. I dla tego prasa berlińska półurzędowa często wypowiada przekonanie, że Rosya nie powinna złożyć broni, pokąd nie dokona swego programatu ostatecznie, tj. pokąd spraw słowiańskich na Bałkanie nie urządzi raz na zawsze. Austrya zaś musi zachowywać się w stosunku do Rosyi biernie i „niby przyjaźnie", gdyż chcą tego w Berlinie. Jeżeli jednak dotychczas nie jest szczerze przychylną Rosyi, unikając akcyi, dogodnej polityce rosyjskiej i potajemnie czyniąc nieprzyjazne dla niej zabiegi, pochodzi to stąd, iż ks. Bismark uważa dotąd za rzecz stosowną być „tymczasem miękkim" wobec Austryi i trzymać ją na wodzy słówkami przyjaźni. „Sam rozsądek uczy, aby nie używać liny tam, gdzie może wystarczyć szpagat, nie uciekać się do groźby, gdy przyjazny uścisk ręki zapewnia skutek pożądany". Zresztą dziennik petersburski mniema, że są jeszcze inne względy, nakazujące Prusom pewne umiarkowanie w stosunku do Austryi. „Wobec groźnych intryg klerykalizmu w Mac-Mahońskiej Francyi i niespokojnych ryków lwa brytańskiego, Prusy nie mogą jeszcze inaczej wpływać na Austryę, jak przez przymilania się i grzeczności. Lecz się mylą politycy peszteńscy i wiedeńscy, którzy taktykę zręczną poczytują za manewr dyplomatyczny, za gotowość do ustępstw. Mniemana łaskawość i przyjaźń Prus dla Austryi wystarcza tymczasem do powstrzymania nieprzyjaznych jej przeciw Rosyi zapędów. Ale to wszystko jest tylko rodzajem przedniej straży, po za którą Prusy trzymają w pogotowiu armię stanowczych przedstawień i energicznych domagań się... A wówczas źle już będzie z Austryą. Ale Austrya sama tworzy sobie trudności, z których nie wybrnie potem bez ujmy własnej godności. Gdyby bowiem gabinet wiedeński przestał się obawiać widm panslawizmu rosyjskiego, gdyby zrozumiał, że sympatya Słowian pod panowaniem Austryi dla sprawy wszechsłowiańskiej, nie jest sztuczną robotą Rosyi, lecz naturalnym wynikiem wspólności plemiennej i słuszną chęcią oddziaływania przeciw madziarsko-tureckiej przyjaźni; gdyby zresztą przestał ulegać wyłącznie wpływom peszteńskim, a zechciał szczerze usłuchać przyjaznych (!) natchnień z Berlina, tj. dopomódz czynnie polityce rosyjskiej na Wschodzie, a nie brużdzić Rosyi, gdzie tylko można, jak to czyni teraz, uniknąłby w przyszłości wszelkich kolizyj z własnymi poddanymi słowiańskimi, z Rosyą i Prusami, które poprą niezawodnie politykę rosyjską energiczniej niż dziś, skoro Austrya niezrozumie ich chęci, wyrażanych dziś w formie rady przyjaznej. Wspólne działanie z Rosyą na Wschodzie jest zdaniem dziennika rosyjskiego jedyną polityką korzystną i zbawienną dla Austryi. „Nie w panslawistycznych bowiem dążnościach Rosyi, nie w sympatyach Czechów dla Słowian bałkańskich i dla Rosyan leży zguba Austryi, lecz w madjarskiej polityce, której się trzyma dotychczas... Nie w Zagrzebiu, Pradze lub Moskwie kopią grób dla cesarstwa Habsburgów, lecz w Peszcie"...

Artykuł powyższy maluje z rosyjskiego punktu widzenia stosunek trzech mocarstw południowych, dowodząc, że Prusy nakłaniają Austryę do udziału z Rosyą w wojnie, a przynajmniej do powolności dla Rosyi, aby w ten sposób podzielić się panowaniem nad nią.

Teatr wojny.

Dzisiejsze wiadomości z bułgarskiego teatru wojny nie obejmują wydarzeń doniosłego znaczenia. Rosyanie starają się spiesznym ściąganiem posiłków z za Dunaju wzmocnić oddziały utrzymujące komunikacyę między Ruszczukiem a Tirnowem. Jedna dywizya piątego korpusu znajdowała się 24 go b. m. w bliskości Bukaresztu w marszu ku Dunajowi; jedenasty korpus przeprawiał się jeszcze ciągle przez Dunaj, żeby jedną częścią swoją wzmocnić armię obsaczającą Ruszczuk, złożoną z 12 i 13 korpusu, a drugą rozciągnąć się na przestrzeni między Ruszczukiem a Białą. Linię Jantry i most pod Sistowem zasłania korpus 9ty Krüdenera, ten sam, który poniósłszy już znaczne straty przy zdobywaniu twierdzy Nikopolis, poniósł nierównie znaczniejszą klęskę pod Plewną. Wczorajsza depesza wyjęta z *N. fr. Presse* o ponowionym boju pod Plewną, zdaje się należeć do wieści rozgłaszanych czasem przez ten dziennik bez należytych podstaw, i odnosi się właściwie do dawnego jej utrzymywania, że były w odstępie trzech dni dwa ataki na Plewnę, z których każdy równie krwawo odpartym został. O marszu Zimmermanna nie nadeszły dotąd żadne szczegółowe wiadomości; niewiemy nawet czy się już za Rasowę ku Silistryi zapuścił i jak daleko zaszedł na tej drodze. Zdaje się, że zaszła jakaś przeszkoda w dostawie żywności dla tego korpusu. Oddział ten nie prowadzi za sobą tej niezmiernej ilości powózek, która armii rosyjskiej w zachodniej Bułgaryi żywność dowozi, ale sprowadza ją za sobą Dunajem. Wynikają ztąd dwa konieczne następstwa, raz że się w marszu swoim ściśle trzymać musi linii Dunaju, potem, że tak daleko tylko maszerować może, jak daleko w dowozie żywności Dunajem nie napotka trudności. Otóż ostatni raport o starciu się dwóch flotyl na Dunaju jest cokolwiek zagadkowym. Pochodzi on ze źródeł rosyjskich i brzmi jak następuje: „Podług doniesienia jenerała Zimmermanna, parowiec „Mikołaj" pod dowództwem kapitana Maxymowicza i dwa kuttry (statki mniejszej objętości) pod dowództwem porucznika Dubasowa ostrzeliwały w bliskości Silistryi mały obóz turecki i zmusiły Turków do opuszczenia go. Spotkawszy następnie monitora tureckiego, rozpoczęły ogień, skutkiem którego wszczął się pożar na pokładzie monitora. Zamilkły strzały monitora, którzy załogę swą zaczął wysadzać na ląd. Tymczasem nadszedł z Sylistryi inny parowiec i baterya nadbrzeżna. Rosyjska flotylla cofnęła się bez odpowiadania na ich ogień. Zdaje się więc, jakoby flotylla, która statki dowozowe na Dunaju zasłania i dalszą drogę im toruje mimo odniesionych chwilowo korzyści ostatecznie z okolic Sylistryi cofnąć się musiała.— Wstrzymałoby to i marsz Zimmermanna w tę stronę, boć bez żywności naprzód postępować nie można. Za Bałkanem dwie dywizye, które go przekroczyły, zajmują porzecze Tundży i rozciągają się od Eski-Sagra do Kuleferu i Karolewa, rozpuszczając ztąd zagony kozackie, ale głównemi siłami nie postępując dalej. W Jeni-Sagra stoi Reuf basza i donosi o świeżem odparciu kozaków z pod tego miasta; za Kuleferem zasłania jakiś oddział turecki pod niewiadomem dowództwem drogę do Filipopola. Sulejman basza zbiera swą armię w Adryanopolu. Widzimy więc, że wyprawa rosyjska zabałkańska nie robi żadnych postępów, od czego nie tyle ją wstrzymują oddziały tureckie, zastępujące jej drogę od Jeni Sagra i Kuleferu, ile pozycya Osmana baszy w Plewnie i obawa, żeby Mehemet Ali nie pchnął nagle wojska swego z Pod Szumli na Tirnowo. — Powiadają, że nowy wódz, odbierając swą nominacyę z rąk samego sułtana, prosił go o tydzień cierpliwości, nim rozpocznie swe działania, ażeby przez ten czas mógł się rozpatrzeć w strategicznem położeniu rzeczy. Nie znamionuje to wodza o orlim wzroku, jaki mieć powinien, żeby jednym jego rzutem dostrzedz słabe punkta rozluźnionego nagłym pochodem marszu i korzystać z niego bez straty czasu. Tydzień w obecnem położeniu to wiek cały — a przynajmniej dostateczny przeciąg czasu na poprawienie przez Rosyan dostrzeżonych już błędów i wzmocnienie słabych stron tak wyraźnie przez bitwę pod Plewną i możność długiego trzymania się Osmana baszy między Widem a Osmą odkrytych. Chyba że rozpatrywanie się w rozpołożeniu wojsk jest tylko pozorem, a właściwą przyczyną zwłoki jest potrzeba reorganizacyi wojska tureckiego. W takim razie przeminąć może bezowocnie ostatnia pora korzystnego działania. Niestosownemby też było oczekiwanie na przybycie wojska, które wysłane okręty pod zwłoką floty Hobarta baszy mają przywieźć z Azyi, jak mówią, do Warny, bo tymczasem nierównie znaczniejsze siły rosyjskie mogą nadejść z Rosyi.

Zadziwiającą jest ilość sił tureckich, rozproszonych po różnych miejscach Starej Serbii, Bośni i Hercegowiny. Ali basza, wstępujący w miejsce Mehemeta Ali baszy, ma mieć w Hercegowinie 22 batalionów. Hafir basza w Nowym Bazarze 18, a Ali Saib basza w Albanii 22. Siły te mają zapobiegać połączeniu się Czarnogóry z Serbią do wspólnej akcyi, a byłyby nierównie potrzebniejsze przy głównej armii. Dorzucenie 62 batalionów do obozu pod Szumlą mogłoby sprowadzić stanowczą klęskę wojsk rosyjskich, a wtenczas pewnoby się Serbia nie porwała do wojny.

Czarnogórcy zabrali się bardzo energicznie do oblegania Niksicza. Blokhauzy wszystkie poniszczone, dawne nasypy poodświeżane i działa pozycyjne na nich ustawione. Ponieważ jeszcze przed odsieczą Niksicza przez Sulejmana baszę najważniejsza część fortyfikacyj tego miasta, a mianowicie wysunięte szańce Ozrenickie, mocno uszkodzone już zostały, można się rychło poddania miejsca spodziewać. Czarnogórcy poczynili wszelkie kroki, żeby załoga z miasta ujść nie mogła. Nie tylko obwód miasta ściśle obsaczonym został, ale nadto obsadzane zostały w górach wszystkie wąwozy prowadzące do kotliny w której leży Niksicz.

Na azyatyckim teatrze wojny przybyły do Tiflisu jako posiłki dla armii rosyjskiej, trzy dywizye piechoty i trzy brygady artyleryi pieszej, z której każda ma 48 armat. Dziesięć bateryj dońskich kozaków z 60 działami mają się w drodze znajdować. Posiłki te, mało znaczące co do piechoty, pomnażają jednak znacznie artyleryę armii. Na podstawie tak słabego przyrostu sił nie mogłaby jednak Kaukazka armia rosyjska rozpoczynać nowej kampanii w Armenii, gdyby nie korzystna dla niej okoliczność, że część wojska tureckiego ma być z Azyi do Europy przewieziona. Turcy będą się więc musieli znów chwycić systemu obronnego i wyczekiwania zaczepki w obronnych pozycyach, dopóki im się nie uda odnieść jakich korzyści osłabiających siły rosyjskie. Jeżeli Rosyanie znów się rozdzielą na drobne oddziały i wszystkiemi gościńcami dążyć będą do Erzerum, to pora do odniesienia korzyści wyrównywających znów siły może się Turkom nadarzyć. Innego by jednak skutku oczekiwać można, jeśli Rosyanie na jednym gościńcu zbitą masą postępować będą a na innych stosowne tylko będą robić dywersye.

Petersburg 27go lipca (*urzędownie*). Jenerał Semeka donosi: Dnia 21go ukazały się statki tureckie na wybrzeżach Krymu naprzeciw Aluczy. O północy przedsięwzięli rosyjscy ochotnicy na statkach rekonesanse. Turcy otworzyli przeciwko nim nieszkodliwy ogień i wysłali następnie okręt parowy do brzegu, który jednak przez rosyjską piechotę ogniem zręcznej broni powitany, musiał się cofnąć. Statki tureckie udały się potem na otwarte morze. Jeden parowiec ukazał się naprzeciwko Parmenitu.

Bukareszt 26go lipca. Pod Rasgradem była w sobotę utarczka. Ucierający się tam oddział turecki wrócił bez strat w niedzielę do Ruszczuka.

Konstantynopol 25 lipca wieczorem. Datowany z dnia wczorajszego telegram Reufa baszy z Jeni Sagra donosi o rozpędzeniu zjawiających się pod tem miastem kozaków. Podług telegramu nadesłanego przez gubernatora prowincyi naddunajskiej posterunki rosyjskie ustawione pod Pizanką odparte zostały przez oddział wysłany z Ruszczuka.

Izmaił basza donosi telegramem z d. 24, że Rosyanie z pozycyi swej pod Dżelgiedykiem na granicy Azyi, wyparci zostali.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 lipca. Roboty około Sukiennic nie ustają, a już po ostatniem sprawozdaniu o ich stanie, odczytanem na posiedzeniu Rady miejskiej, znacznie postąpiły i można spodziewać się wykończenia podcieni przed zimą.

— Na pogorzelców miasta Wieliczki złożyli członkowie Redakcyi *Czasu* 50 złr.

— Piszą nam z Kazimierza:

Blisko rok temu, jak donoszono o otwarciu żydowskiej szkoły pokątnej przy ulicy Floryańskiej w kamienicy Kornbluma. Przypuszczenia nasze, iż będzie to szkoła pokątna, złączona z chedarem niemiecko-hebrajskim, zupełnie się ziściły, gdyż Rada szkolna okręg. miejska w skutek przeprowadzonego dochodzenia, poleciła Magistratowi, ażeby zarządził zamknięcie tej szkoły, oraz utrzymującego takową skazał na zwrot pieniędzy nielegalnie zarobionych. Szkoła ta jednak z chedarem niemiecko-hebrajskim istnieje ciągle w tej kamienicy, a zamknięcie jej nie zostało wykonanem.

— Wczoraj zwabiła na Błonie liczną publiczność próba nowego przyrządu do gaszenia ognia, którym popisywał się p. Henryk Hohl z Rorschach (w Szwajcaryi). Na błoniu ułożono stos drzewa, który polany smołą (około 25 kilo) i naftą (10 litrów) zapalono. Pierwsza próba powiodła się zupełnie, lecz właściwie za wcześnie zaczęto gasić palący się stos, drzewo bowiem nie płonęło jeszcze zupełnie, lecz tylko nafta i smoła. Po powtórnem rozpaleniu stosu przyrząd nie dokonał zupełnego ugaszenia, albowiem stos płonął żywo aż do środka, a prąd wody był za słaby, by ogień stłumić. P. Hohl nie był przygotowany na to, iż wypadnie mu dwa razy gasić i nie wziął z sobą więcej ładunków, a mając tylko dwa, zużył je przy pierwszej próbie w większej części, i z tego powodu druga próba nie powiodła się. Stos palącego się drzewa był stosunkowo za wielki do prądu wyrzucanej wody, bo gdy w jednym końcu polany wodą, przestawał się palić, w drugiem miejscu na nowo palić się zaczynał. Kiedy się drzewo dobrze rozpaliło, przyrząd działać przestał z braku płynu. W każdym razie jeden przyrząd nie wystarczał. Przyrząd taki może być skutecznym wówczas, gdy ogień dopiero ogarniać poczyna, lecz jeśli ogień dobrze się już rozszerzył, przyrząd na to za mały. Dobrze wyraziła się pewna dama, że tym aparatem zgasić można ogień na kominku. Cały przyrząd ma wielkie podobieństwo do syfonu wody sodowej, dawniejszej konstrukcyi, w którym wytwarzano lemoniadę gazową, działając na dwuwęglan sody kwasem winnym lub cytrynowym. Głównym działaczem gaszącym w przyrządzie jest woda; a w niej rozczynione węglan sodowy (soda), siarkan sodowy (sól glauberska) i kwas siarkowy, które jako niepalne, przeszkadzają dalszemu rozszerzaniu się ognia. Bezwodnik węglowy jest tu motorem i pochodzi z rozkładu sody kwasem siarkowym. Nad płynem zbierający się kwas węglowy, ciśnie na płyn i wypycha go z siłą zależną od temperatury, ilości gazu i zajętego przezeń miejsca. Przez podwyższenie znaczniejsze temperatury gazu, stosunkowo zwiększa się prężność, co tem łatwiej zajść może, że aparat metalowy ogrzewa się od promieniejącego ciepła i że znajdować się musi w niewielkiej odległości od płonącego przedmiotu. Potrzeba więc uważać przy napełnianiu, by nie przesilić ładunkiem, inaczej łatwo może zajść przypadek rozsadzenia przyrządu. Podobnemi przyrządami robiono już u nas próby; przyrząd p. Hohla jest nieco lepszy od poprzednich.

— Wczoraj wieczór o 11ej złodziej dostał się do kościoła maryackiego po drabinie przystawionej dla naprawy okien i zaświecił sobie zapałką. Z ulicy spostrzeżono światło i zawiadomiono służbę kościelną, która też zapaliwszy latarkę, robiła po kościele poszukiwania za złodziejem. Ten ujrzawszy zbliżające się światło, dostał się po rusztowaniu za wielkim ołtarzem napowrót do okna i po drabinie zbiegł na ulicę, i tylko stłukł szybę, która brzękiem swoim świadczyła o odwiedzinach złodziejskich. Policyant stojący między ulicą Szpitalną a Małym Rynkiem właśnie w inną stronę patrzył i nie widział, co się w pobliżu jego dzieje, dopiero zbudzony z zadumy przez przechodniów, puścił się w pogoń za złodziejem, który jednak był już za daleko. Gdyby podczas, kiedy służba kościelna szukała złodzieja w kościele, był ktoś trzymał straż na dole drabiny przystawionej do okna, złodziej byłby wpadł wprost w jego objęcia.

— Maryanna Śliwina, stróżka domu pod L. 94 przy ulicy Grodzkiej, zatrzymała dziś rano błąkającą się dziewczynkę, mogącą mieć około 5 lat, włosów jasnych obciętych, oczu siwych, na twarzy ślady niedawno odbytej ospy. Odzianą ona była w popielatą spodniczkę, tołubek w kratkę niebieską z białem, na głowie biała chusteczka, na szyi chusteczka z brzegiem fijołkowym.

— P. Antoni Badiura, emeryt. kapitan wojska austryackiego, zamieszkały w Krakowie, wynalazł plaster na rany i rozmaite dolegliwości. Z powodu toczącej się w przeszłym roku wojny ofiarował p. Badiura plaster swego wynalazku serbskiemu Towarzystwu „Krzyża czerwonego." Teraz otrzymał list pochwalny od tego Towarzystwa „za pomoc dobrowolną rannym i chorym żołnierzom serbskim w czasie wojny serbsko tureckiej r. 1876." List ten podpisany est przez metropolitę serbskiego Michała.

— **Wieliczka** 26 lipca.

(*G*). Ogień w Wieliczce powstał około godz. $11\frac{1}{2}$ w południe w samym rogu wschodniej linii górnego Rynku i szybko ogarnął całą wschodnią i północną stronę, następnie przeniósł się na część południową i zachodnią, tak że w niespełna godzinie cały Rynek do około stał w płomieniach. Pożar szerzył się dalej ulicami w kierunku północnym i zachodnim. Straż ogniowa krakowska wezwana telegraficznie, przybyła o godzinie 1-ej i opanowała natychmiast dalsze szerzenie się ognia w stronie zachodniej.

---

zawsze podrzędne miejsce w doktrynie słowianofilów. Chociaż oni wiele uczynili dla podniecenia współczucia narodowego na korzyść Słowian południowych i chociaż zawsze żywili nadzieję, że te ludy kiedykolwiek uwolnią się z pod przewagi Turków i Niemców, nigdy jednak nie zdobyli się na program szczegółowy odnoszący się do rozwiązania kwestyi wschodniej. O ile mogłem wnosić z ich rozmów, zdawało się, że się skłaniają do myśli wielkiej federacyi słowiańskiej, w której naturalnie, hegemonia należałaby do Rosyi. W zwykłym czasie jedynemi ich czynnościami w związku z tą myślą były składki na szkoły i cerkwie dla ludności słowiańskiej w Austryi i Turcyi, tudzież opieka nad wychowaniem młodych Bułgarów w Rosyi".

Otóż, pomimo dobrych niezawodnie źródeł informacyj jakie miał p. Wallace, nie dostrzegł on, że chociaż zrośli się poniekąd słowianofile z panslawistami, zapędzeni konsekwencyą logiczną do niektórych wspólnych z nimi wniosków, i chociaż trudno już dziś między temi dwiema opiniami ścisłą graniczną linię przeprowadzić, jednak początek ich wcale jest różny a i charakter w zasadzie tak odmienny, że w tym przymuszonym związku słowianofile nikną i tracą te jakiekolwiek cechy szczerości, dobrej wiary (w niektórych przynajmniej kwestyach wewnętrznych) i praktycznego gruntu, jakiemi lepsi i rozumniejsi z pomiędzy nich odznaczać się jeszcze mogą; bo panslawizm wyzyskuje tylko i przyswaja sobie ich poglądy i aspiracye dla celów należących do zakresu intrygi politycznej, rad, że w danym razie ma na podorędziu gotową teoryę, do której ludzie z przekonania należyć mogą, a która daje im klucz do sympatyi, z jednej strony w masach ludności, z drugiej strony wśród zrozpaczonej lub obałamuconej Słowiańszczyzny. Sama nazwa panslawizmu jest tu maską zwodniczą; jest to pankratyzm, pandoxyzm, panglottyzm, jednem słowem wszystko do czego tylko pan da się przypiąć. Dziś przyswoiwszy sobie studya i marzenia słowianofilów, mieni się panslawi[illegible]nem, wczoraj pod godłem greckiego krzyża garnął [illegible]enów, Ormian, Rumunów, jutro pod hasłem a[illegible]nem sięgnie gdzie bądź. Nie jest to bowiem [illegible] doktryna, nie jest to stronnictwo, mające [illegible]k zasady i przekonania, mające jawny pro[illegible]ce go ogłosić, ale jestto raczej rozgrze[illegible] zaborczy, jestto chuć dziedziczna, nie leczona, ale podsycana pozorami cywilizacyi, patryotyzmu i religii. Ten pamfagizm starszym jest od słowianizmu; od Aleksego Michałowicza znamy go, widzimy go za Piotra i Katarzyny, czasem znika i własnej egzystencyi zaprzecza, to znowu w innej wraca postaci, jako niezbędny element owej polityki rozpychania (*politique d'expansion*), którą wprawdzie p. Wallace z wyrozumiałością i optymizmem, na jakiby się może nie zdobył Anglik starej szkoły, zaznacza i poniekąd objaśnia, ale której nie decyduje się postawić w bezpośrednim związku z panslawizmem jako objawem politycznym i socyalnym.

„Naród rolniczy, mówi on, używający zawsze tych samych pierwotnych sposobów uprawy roli, wielką ma skłonność do rozszerzania swoich granic. Wzrost ludności wymaga odpowiedniego wzrostu produkcyi zboża, a tymczasem stare metody uprawy wyczerpują glebę i zmniejszają jej rodzajność. W takich ekonomicznych warunkach skromne twierdzenie Malthusa, że środki wyżywienia z mniejszą szybkością wzrastają niż ludność, bardzo słabym jest wyrazem rzeczywistej dysproporcyi między jednym a drugim czynnikiem. Nic więc innego wtedy nie pozostaje, jak wstrzymać wzrost ludności, albo spotęgować produkcyę środków alimentarnych. Dla Słowian ruskich najprostszym środkiem było rozszerzać się na wschód i na południe i zajmować puste lub małoludne lasy i stepy pod uprawę rolną. Emigracya w te strony, zasilana ogromnym napływem zbiegów, rozpychać musiała granice aż do natrafienia na nieprzebyte zapory, ale posiadanie nie mogło być bepieczne, dopóki coraz dalej posuwanym osadom zagrażały napady koczowniczych lub z łupu żyjących plemion. Dla obrony wznoszono warownie, utrzymywano wojska pograniczne, wreszcie przekonano się, że najskuteczniejszym środkiem jest zawojowanie niespokojnych sąsiadów i annektowanie ich terytoryów, choćby nawet mniej zdatnych do kolonizacyi. Inne były pobudki rozszerzenia granic od zachodu. Emigracya rolnicza nie miała tam dla siebie pola, kraj był zaludniony i ziemia uprawna; nie był to więc wynik potrzeby ekonomicznej, ale działania rządu, zmierzającego powoli i pracowicie, z wytężeniem środków dyplomatycznych i wojskowych, do osiągnięcia zamierzonego celu, mającego niejakie historyczne uzasadnienie. Pokazało się bowiem, że Rosya, po upadku mongolskiej przewagi, w samej swojej egzystencyi od zachodu mogła być zagrożoną, jakoż długo wątpliwą było rzeczą, kto ostatecznie posiądzie kraje dziś Rosyę właściwą stanowiące, Carowie moskiewscy, czy królowie polscy, a że w widokach ustalenia środków obrony potrzeba było dotrzeć do Baltyku, przeto musiała się też Rosya zmierzyć nietylko z Polską ale i ze Szwecyą, drugim niebezpiecznym od zachodu sąsiadem."

Nie spierajmy się z panem Wallace. Wyuczył się on po rosyjsku tyle, że nawet z chłopami mógł bardzo ciekawe prowadzić rozmowy i nie mało się od nich dowiedział; czytał też pilnie Karamzyna i Sołowiewa i oto widzimy, że z czytania tych historyków także skorzystał, znalazłszy, że ich wywody nie sprzeczne są z utylitaryzmem, któremu zapewne sam hołduje. Posłuchajmy jeszcze, co mówi nieco dalej: „W porównaniu z rosnącym postępem nabytków terytoryalnych, zdolność asymilowania przyłączonych ludności okazuje się dosyć słabą. Gdzie zachodzą odmienne warunki ekonomicznego bytu, ludności mieszkają obok siebie nie łącząc się z sobą. W innych razach religia stanowi silną przeszkodę. Zaledwie politeiści przechodzą bez wielkich trudności na prawosławie; mahometanie, katolicy, protestanci nie stają się nigdy Rosyanami w ścisłem znaczeniu. Dla tego w bliskiem sąsiedztwie spotykamy nieraz bardzo wybitnie odróżnione narodowości. Pomijając już plemiona turańskie, możemy powiedzieć, że rosyjski Niemiec, Polak, Finlandczyk, Gruziniec, Ormianin tak się różnią między sobą, jak Francuz, Niemiec, Włoch i Anglik. W ostatnich usiłowano przyspieszyć sprawę asymilacyi przez zniesienie miejscowych administracyj i przywilejów, zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej, rozszerzenie zakresu używalności języka rosyjskiego, jako też przez słabe (!) próby propagandy religijnej i inne tym podobne sposoby. Trudno byłoby teraz już wyrokować o dobrym skutku lub ostatecznem niepowodzeniu tych środków, które sprawiają wiele niezadowolenia. W każdym razie godną jest uwagi ta dążność i duch, który ją podsyca. U wielu pochodzi to z uczucia patryotycznego, nieprzyjaznego wszelkiemu obcemu wpływowi, nazywają to protestacyą świeżo rozbudzonego sumienia narodowego. Inni znowu sądzą, że zasady, którym hołdowano w epoce uwłaszczenia włościan, powinny być dalej rozwijane i bezpośrednio zastosowane na kończynach państwa; idzie więc o to, żeby niedopuścić nieskontrolowanego rozwoju sił miejscowych (*laissez-faire*), ochronić włościan uwłaszczonych od jakichkolwiek lokalnych wpływów, robotników od przewagi kapitalistów, w ogólności, usunąć niezależne lub tradycyjne powagi, a na ich miejscu postawić system administracyi odpowiedni warunkom nauki politycznej wykładanej w uniwersytetach rosyjskich".

W tem ostatniem określeniu widzimy bardzo wyraźnie zaznaczony wpływ tak nazwanego socyalizmu naukowego, czyli socyalizmu z katedry, a przypomnieć trzeba, że słowianofile w epoce uwłaszczenia włościan zawarli sojusz z tymi socyalistami, połączywszy się z nimi w obronie zasady urządzenia gminy rosyjskiej, jako jedynej w swoich granicach posiadaczki ziemi i regulatorki czasowych nadziałów wyznaczonych rodzinom w miarę ich ludności męskiej. Wspólność gminna, mówili słowianofile, jest instytucyą rodzinną, odwieczną, łagodziła uciążliwość poddaństwa, odpowiada charakterowi ludu. Wspólność gminna, mówili socyaliści, rozwiązuje jedno z ważniejszych zadań społecznych w duchu tegoczesnej nauki, największą zaś ma wartość w zastosowaniu do przyszłości, ochroni bowiem Rosyę od strasznej grozy proletaryatu. Wziąwszy się pod rękę z socyalistami w tak ważnej kwestyi, musieli słowianofile w ich towarzystwie dalej jeszcze zabrnąć, tak, że dziś, gdy niektórzy z nich szlachetniejsi zdają się chcieć rękę podawać Polakom w imie Słowiańszczyzny, godzi się spytać ich: czemże wy sami jesteście i co Słowiańszczyźnie przynosicie, prócz doktryny poczętej w mglistych sferach metafizyki, karmionej mistyczną i poetyczną hallucynacyą, zapisanej w służbę potwornego panslawizmu, skażonej błędami zarozumiałego i despotycznego socyalizmu? Na to pytanie p. Wallace nam nie odpowie. Gminę rosyjską dobrze wystudyował i dosyć mu się podoba; znajduje ją na teraz odpowiednią pojęciom i przyzwyczajeniom ludu, wróży jednak, że się nie utrzyma i że rozwój ekonomiczny doprowadzi niechybnie do indywidualnej własności. Nihilistów nie wiele sobie waży, sądzi, że nie mają gruntu pod sobą.

Bardzo się p. Wallace interesuje następstwami ekonomicznemi zniesienia poddaństwa. Nie sądzi, żeby byt włościan dotychczas widocznie się polepszył; co się tyczy właścicieli, ci w południowych prowincyach, o ile nie byli zbyt obdłużeni, przetrzymali tę zmianę, w środkowych zaś po większej części, a w północnych całkowicie podupadli, do tego stopnia, że muszą się cisnąć do urzędów, ażeby wyżyć z dochodów urzędniczych. Otóż jeżeli weźmiemy na uwagę, że według wykazów z r. 1875 (Patrz Liwron *Statisticzeskoje Obozrenie*) klasa dworzaństwa osobistego, złożona przeważnie z urzędników cywilnych, liczyła 374,000 głów, że z dworzaństwa dziedzicznego, którego ludność oceniono na 652,000, mnóstwo rodzin musiało, za świadectwem p. Wallace, rolę porzucić i zażądać od rządu chleba budżetowego, że wreszcie z ludności stanu duchownego, wynoszącej 696,000 głów obojej płci, mnóstwo księżych synów dla braku miejsca przy cerkwiach pcha się do urzędów, to przekonamy się, że proletaryat rzekomo odsunięty od pracowitego ludu, rozszerza się groźnie w innych sferach daleko większe wymagania mających, że nietylko ruch kolonizacyjny ludności rolniczej, ale i ruch klas wyższych, nietylko rozpychanie się na wschód, ale rozpychanie się na zachód i na wszystkie strony ma silną ekonomiczną przyczynę, że głównym bodźcem panslawizmu jest pożądanie skarbowego chleba, że dla obdzielenia zyskownemi urzędami pół miliona rodzin rosyjskich, potrzebujących carskiego wsparcia, nietylko zagarnięcie Polski, Bułgaryi, Turkestanu ale i Chin całych nie byłoby zbytecznem.

Na zakończenie odeślijmy jeszcze słowianofilów do chłopskiej szkoły po naukę tolerancyi religijnej. Prosty Moskal zna cztery główne działy ludzi: Prawosławni, Bisurmanie, Niemcy i Polacy. Tym Pan Bóg dał cztery wiary, wszystkie dobre; Niemiec powinien być lutrem, Polak katolikiem. Dla sekt rosyjskich mniej są wyrozumiali. „Jacy to ludzie Tatarzy? pyta się p. Wallace Petrowa, wójta wiejskiego. — Nieźli ludzie. — A jaką wiarę mają? — Dosyć dobrą wiarę. — Czy lepsza ich wiara niż Mołokanów? (sekty podobnej do presbiteryanów. — Pewnie że lepsza. — Doprawdy? więc Mołokanie źli ludzie?— Nie, Mołokanie dobrzy ludzie. — Dla czego więc mówisz, że tatarska wiara lepsza niż mołokańska?— Jakże to wam powiedzieć? Bo to, widzicie, tatarski mużyk dostał wiarę swoję od Pana Boga, tak jak skórę, a Mołokanie sami ją sobie wymyślili".

Przeszło 30 numerów domowych a około 70 zabudowań zgorzało do szczętu; między temi Rada powiatowa, urząd podatkowy, magistrat, komisya szacunkowa i szkoła żeńska. Kościół i tuż obok stojący urząd salinarny ocalały. Gdyby kościół był się zajął, urząd salinarny nie byłby do uratowania, a w następstwie i druga część miasta t. j. dolna, byłaby się stała pastwą płomieni. Nie wiele brakowało do tego, bo dzwonnica kościelna już zaczynała się palić. Sikawka przy kościele stojąca nie mogła tak wysoko dosięgnąć, zwłaszcza, że zmuszoną była działać pod wiatr; wtedy górnik Fokciński, z narażeniem własnego życia wdrapał się na szczyt palącej się dzwonnicy i tam płomień ugasił; człowiek ten uratował tym sposobem kościół i drugą część miasta. Około godziny 4ej popołudniu przybyły w pomoc nadzwyczajnym pociągiem trzy sikawki z beczkami kolei Karola Ludwika wysłane z Krakowa, a około 6ej wieczorem kompania piechoty również nadzwyczajnym pociągiem, do pilnowania wyratowanych ruchomości, gdyż i złodziei przy takiem nieszczęściu nie brakowało. Smutny zaiste obraz przedstawia dziś górna część naszego miasta: nie widać nic, prócz gołych popękanych okopconych murów i sterczących kominów, z wielu zaś zabudowań drewnianych pozostały tylko kupy gruzów. Z pomiędzy zgorzałych budynków, było 17 asekurowanych. Zawiązał się już komitet do zbierania składek, gdyż wiele bardzo rodzin pozostało bez sposobu do życia.

— **Wieliczka** 27 lipca.

(Ch.) Doniesienie o pożarze, jaki dotknął nasze miasto, umieszczone w Nr. 158 *Czasu* o tyle tylko sprostować nam wypada, że ogień powstał z drewnianego piętrowego śpichlerza Adama Włódarczyka wskutek nieostrożności, a nie z drewnianej wsypki Wątorka, jak to szan. korespondent mylnie doniósł. Bardzo słusznie podniósł korespondent zasługę cieśli salinarnego, który z narażeniem życia wdrapał się na kopułę dzwonnicy i palący się dach z tejże zerwał, przezco prawie drugą połowę miasta od nieochybnego zniszczenia wyratował. Odważny ten człowiek zowie się Fokciński i spodziewać się należy, że zostanie wynagrodzony jak na to zasłużył. Dl[illegible] nej krakow[illegible] straży pożar-[illegible] wdzięcznością przejęci jesteśmy, że przez przybycie swoje w chwili, gdy pożar z łatwością przerzucić się mógł w drugą stronę miasta i obrócić je w perzynę, od niezawodnego zniszczenia uratowała je, tak iż o godzinie 3ej popołudniu żaden już budynek nie zapalił się. Zawiązał się na razie komitet w celu niesienia ulgi biednym pogorzelcom, których niestety jest wielu. Aptekarz p. Miczyński, który razem z burmistrzem p. Fr. Bittmarem zajmuje się gorliwie wsparciem biednych mieszkańców, datkiem 500 złr. wynoszącym do składek przyczynił się i tym sposobem niejedną łzę otarł. Wszelako i zewnętrzna pomoc jest niezbędną, i mamy nadzieję, że Namiestnictwo zezwoli na zbieranie w całym kraju składek na wsparcie pogorzelców pozbawionych całego mienia.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Tarnobrzeskiej z grupy miejskiej, odbędzie się d. 21go sierpnia.

— W Wurzen pod Lipskiem 140 osób zachorowało w skutku spożycia mięsa pochodzącego z chorego bydlęcia, zabitego mimo opinii przeciwnej weterynarza. Z tych chorych umarło 7 osób, a wielka ich część po dwóch tygodniach choroby nie przyszła jeszcze do siebie. Rzeźnik został uwięziony.

Wiadomości policyjne: W policyi złożono książkę służbową Józefy Chrapli z Radoczy w gubernii Radomskiej, znalezioną wczoraj na Kazimierzu. Straż policyjna przytrzymała Jana Kiciaka, za kradzież naszelnika na Kleparzu.

TEATR LETNI. W sobotę dnia 28go lipca: Melodramat w 5 aktach ze śpiewami przez Edwarda Błotnickiego podług Mosenthala *(Der Sonnenwendthof)* — z muzyką J. N. Nowakowskiego: *Zagroda Sobkowa.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

W niedzielę dnia 29go lipca: *Ferichola.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— We wtorek dnia 31go lipca: Komedya w 3ch aktach Nestroja: *Chce sobie pohulać.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Dnia 27go lipca pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 15·5 doszedł do 25·0 C. Barometr wraca w górę; rano o 6ej d. 28go lipca stan jego był 742·8 milli., termometru 14·4 C. — Wiatr zachodni.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W niedzielę dnia 29go lipca: Św. Kunegundy królowej. — W poniedziałek dnia 30go lipca: Św. Heleny wdowy.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 30ty *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Jurasza (docenta w Heildelbergu): O działaniu chlorku polikarpinu; Szeparowicza (we Lwowie): Przyczynki do kazuistyki chirurgicznej (ciąg dalszy); Blatteisa: Uwagi nad leczeniem zdrojowo-kąpielnem; Sprawozdanie z prac nowszych nad próbą uszną Wredena-Wendta przez Dra Blumenstoka; Sprawozdanie o morfinicy Dra Domańskiego; Wyciągi z prac obcych; Sprawozdanie z posiedzenia Komisyi balneologicznej Towarzystwa lek. krak. (c. d.); Wiadomości bieżące i piśmiennictwo lekarskie.

Sprawy sądowe.

Kraków 28 lipca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek dnia 30go b. m.: Michała Antosza o kradzież; Tomasza Włodarczyka o kradzież; Jana Szumlańskiego o kradzież; Jędrzeja Dziuby o kradzież; Piotra Stachury o ciężkie uszkodzenie ciała. *We wtorek* dnia 31go b. m.: Jana Ziejki i dziesięciu wspólników o ciężkie uszkodzenie ciała; Ludwika Stokła o kradzież; Jerzego Mikszy i Michała Gretka o kradzież. *We środę* dnia 1go sierpnia: Jędrzeja Fusa i Barnarda Pelemanna o kradzież; Ignacego Kosiniaka i Marcina Patały o kradzież; Jana Gluzy o kradzież; Kazim. Bieleckiego o kradzież. *We czwartek* dnia 2go b. m.: Jana Kasprzyka o kradzież; Stanisława Głębia i Sebastyana Zawrzykraja o kradzież; Jana Jarcika o kradzież; Ojzera Pituby o kradzież. *W piątek* dnia 3go b. m.: Adolf Rosnera o oszustwo; Franciszka Nowaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Stanisława Jarosza o ciężkie uszkodzenie; ciała; Edwarda Wierzbickiego o kradzież. *W sobotę* dnia 4go b. m.: Rozpraw niema.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 26 lipca.

÷ Na targ dzisiejszy spędzono nierogacizny 806 sztuk, czyli o 80 mniej niż przed tygodniem; skopów było 12,916, czyli blisko o 2000 sztuk więcej niż przed tygodniem; jagniąt było bardzo mało. Mimo, że na paryskiem targowisku *La Vilette* dnia 23 b. m. ceny skopowiny doznały zniżki, tudzież mimo tak licznego dziś spędu, targ na skopy był dosyć ożywiony, na nierogaciznę również popyt lepszy niż przed tygodniem. Płacono: nierogaciznę 38 — 48½ złr. (towar lekki i średni), skopy 36 — 50 złr. wedle jakości za 100 kilo żywej wagi.

Przyjechali do Krakowa od 27go do 28go lipca.

HOTEL POLLERA. W. Filipkowski z Kongresówki, J. Kohn z Raab, Z. Löw z Pragi, W. Drzewiecki z Kijan, H. Furkus z Warszawy, J. L. Hirschfeld z Wrocławia, Z. Rościszewski z Rosyi, L. Vogel z Pragi, L. Londau z Wrocławia, E. Rybiczka z Pragi. E. Cerhak z Ołomuńca, Z. Eibenschütz ze Lwowa, S. Guth z Pragi, A. Klink z Warszawy, G. Hübner z Eiglau, M. Kaniewski z Kijowa, J. Giżycki z Dorpatu, A. Gozdowicz z Rzeszowa, M. Jungherz z Warszawy, M. Gross z Biały, Ant. Werigo z Odessy, M. Żakowska z Olkusza, J. Petak ze Lwowa, M. Borzucki z Gliwic, F. Kopeczny ze Suchej, J. Bussjäger z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 26 lipca. Dziś w Izbie niższej Northcote odczytał treść rezolucyi, którą jutro wniesie do regulaminu i gotowym jest przyjąć propozycyę Hartingtona, aby rezolucyę, tyczącą się Parnella za-[illegible], aby wyłączyć kwestyę osobistą z rozpraw (szło tu o ukaranie Parnella za przeszkadzanie rozprawom).

Nie zawsze się zgadzając z kierunkiem polityki węgierskiej, przyznać musimy, że nawet wtedy, kiedy z sali sejmowej schodzi ona na ulicę lub publiczne zebrania, umie zawsze być zręczną i mimo właściwej sobie hałaśliwości zatrzymać się w oznaczonej granicy. Lubo na mityngu peszteńskim odzywały się głosy „dajcie nam broń“, w rezolucyach przyjętych nie było nagany dla rządu, lecz owszem ludowe wotum zaufania. Mowy, które podajemy powyżej w streszczeniu nie przeszły granicy, jaką polityczne wskazywały względy, aby wywierać nacisk siłą opinii na rząd, ale nie osłabiać jego stanowiska. Mityng peszteński był tylko dalszym ciągiem tej taktyki, jaką wobec kwestyi wschodniej rozwijano w ustawicznych interpelacyach w sejmie węgierskim.

Piszą nam z Wiednia: „Anti-rosyjski mityng ludowy w Peszcie uchodzi tu za „akcyę równoległą“ obok prawdziwéj polityki hr. Adrassego, polityki dotąd bezwzględnie neutralnéj. Mityngi takie z pewnością nie przyczynią się do akcyi anti-rosyjskiéj, ale mogą mieć swe znaczenie celem hamowania akcyi przyjaznéj i korzystnéj dla Rosyi, zwłaszcza że — pomijając czcze frazesy trybunów ludowych domagających się rozdzielenia broni przeciw Rosyi — cała zresztą rezolucya uchwalona na zebraniu wczorajszem w Peszcie nie przemawia bynajmniéj za interwencyą antirosyjską, lecz za obroną interesów monarchii austryackiéj przy zawarciu pokoju, co znowu zgadza się z polityką hr. Andrassego.

„Dotąd niema wiadomości urzędowéj o powołaniu Midata baszy do Stambułu, ale musi ono być faktem, ponieważ *Nowa Presse* pozostaje w ścisłych i bezpośrednich z Midatem stosunkach. Powrót jego do władzę tłómaczą sobie tutaj jako oznakę wojny na zabój i oporu przeciw wszelkiéj interwencyi obcych mocarstw, a zatem i zajęciu Galipoli przez Anglików. Uzbrojenia Anglii odbywają się na wielką skalę, pomimo to ani tu i ani w Berlinie nie przypuszczają jeszcze, jakoby Anglia zdecydowała się do akcyi odosobnionéj. Z drugiéj strony powtarzamy wam słowa bardzo wpływowéj osobistości: „Cała wojna turecko-rosyjska powoli zmienia swą cechę słowiańsko-rosyjską na cechę walki o Dardanelle, tj. o wolne przejście przez tę cieśninę, dla tego Anglia tak gorączkową rozwija czynność, dla tego Austrya obojętnym jest widzem gorączkowych zabiegów angielskich, dla tego Berlin bardziéj niż kiedykolwiek stoi po stronie Rosyi, dla tego wreszcie śmiesznem jest twierdzenie o możności zawarcia odrębnego pokoju między Turcyą a Rosyą. Kwestya Dardanelów załatwioną zostanie w sposób dla Rosyi pożądany, ale z wiedzą i wolą areopagu europejskiego.“

„Przed tygodniem hr. Andrassy zapytał się p. Nowikowa, — nie kładąc atoli na zapytanie swe żadnego nacisku — czy wieści są prawdziwe, jakoby Rosya urządzała się tak w Bułgaryi, jak w kraju stale zajętym i zdobytym. P. Nowikow, nieco lękliwy, lubo nie proszony o to, natychmiast wysłał obszerną depeszę do ks. Gorczakowa w Bukareszcie, żądając instrukcyj odpowiednich, które do dziś dnia nie nadeszły. Ks. Gorczakow udzielił depeszy p. Nowikowa Carowi, którego otoczenie wojskowe zapewne wstrzymuje odpowiedź. Zniecierpliwiony p. Nowikow wysłał do Bukaresztu p. Kudryaszczewa, konsula w Serajewie, który przypadkiem bawił w Wiedniu. P. Kudryaszczew ma przywieźć albo przyspieszyć odpowiedź na owe zapytanie.“

Zwracaliśmy uwagę na listy z Warszawy do *Pol. Corr.* Korespondent odznaczał się do niedawna pewnym optymizmem i zapowiadał bliską zmianę stosunków i wzmagającą się dążność zbliżenia między rządem rosyjskim a polską ludnością. W ostatnim liście z 25 b. m., który powtórzymy w całości, zdaje się tracić te nadzieje. Przyznaje, że w stosunkach administracyjnych nic się nie zmieniło i nie zanosi się na zmiany, a w sprawach religijnych trwa dalej system ucisku. Korespondent powtarza, że życzenia Polaków są znane: tolerancya religijna, autonomia kraju i poszanowanie narodowości. W ogóle naznaczyć wypada, że kwestya porozumienia z Polakami, którą prasa rosyjska na początku poruszyła, jakgdyby dla zatarcia wewnętrznej rozterki, ciehnie w miarę postępów armii rosyjskiej i zbliżających się rezultatów wyprawy.

Voce della Verita zamieściła świeżo kilka zaprzeczeń, które korespondent rzymski *Polit. Corr.* uważa za *communiqué* pochodzące od samego Piusa IX. Zaprzeczenia te odnoszą się do rozsiewanej przez biuro Stefaniego pogłoski o osobnych rozporządzeniach na wypadek zgonu Papieża i przyszłego *conclave,* oraz do kwestyi zbliżenia lub porozumienia z rządem włoskim. To ostatnie zaprzeczenie wywołanem zapewne zostało przez ogłoszenie broszury O. Curci. Korespondent nasz rzymski wyjaśnił sprawę tej publikacyi, planu nie mającego na teraz podstawy. Broszurę O. Curci ogłoszono bez wiedzy autora i Watykanu, niemniej jest ona autentyczną. Do Rzymu przybył arcybiskup algierski mgr. Lavigerie i utrzymuje się pogłoska, że ma być mianowany kardynałem. W ten sposób Francya otrzymałaby w św. kollegium szóstego purpurata, a Afryka po raz pierwszy uzyskałaby kardynała.

Provinzial Corresp. mówiąc o następstwach wywieszenia chorągwi Proroka przez Sułtana, przytacza zdanie znakomitego męża stanu austryackiego, który miał się wyrazić: „Nie mamy najmniejszej przyczyny cieszyć się z powodu wystąpienia Anglii w jej własnym interesie. Oddanie Konstantynopola w ręce W. Brytanii odpowiada interesom austryackim daleko mniej, aniżeli żądane od Rosyi otwarcie morza Czarnego. Jeżeli mamy wybierać między zamknięciem morza Śródziemnego przez Anglię, a otwarciem morza Czarnego przez Rosyę, wybieramy to ostatnie. Anglia powinna poprzestać na cieśninie Gibraltarskiej i kanale Suezkim; niepotrzebuje jeszcze i Dardanelli.“ *Fremdenblatt,* wyrażający jak wiadomo opinię stronnictwa wojskowego w Austryi, przedrukował te słowa bez żadnych uwag. Wprawdzie nazwiska hr. Andrassego nie wymienił, jednak łatwo było poznać, kogo *Prov. Corr.* ma na myśli mówiąc o tym mężu stanu. Hr. Andrassy jest zbyt wytrawnym dyplomatą aby zdanie podobne, gdyby je był kiedykolwiek wypowiedział, mogło się dostać do dzienników, choćby nawet do półurzędowych organów pruskich, jak właśnie *Prov. Corr.* Zresztą hr. Andrassy podobnego zdania nie powiedział, bo powiedzieć go nie mógł, zbyt ono jest stanowczem i decydującem, aby mogło tak łatwo wyjść z ust ministra spraw zewnętrznych. To też już dziś spotykamy w *Corr. Autr.* rodzaj *communiqué* zaprzeczające tej wersyi. Powiada ono, że „dwie alternatywy postawione jako jedyne środki rozwiązania trudności są takie, iż w rzeczy samej trudno na chwilę przypuścić, aby mógł je postawić austryacki minister spraw zewnętrznych.“ Dalej *Corr. Autr.* powiada, że „gdyby nawet w skutek rezultatów wojny, zmiany terytoryalne stały się w tych okolicach nieuniknionemi, roztropność mocarstw podpisanych na traktacie z r. 1856 potrafi znaleźć inną kombinacyę od tej, o której mowa powyżej. Uregulowanie ostateczne przyszłych losów Wschodu, zdaje się nam wbrew wszystkiemu bez współudziału mocarstw traktatowych, niepojętem.“ Uwagi te wyszłe ze źródła, o którego znaczeniu nie należy zapominać, mogą stanowić miarę, jak w Austryi zapatrują się na możność zawarcia odrębnego pokoju między Rosyą a Turcyą. Pokój taki, którym dziennikarstwo rosyjskie straszy nieustannie Anglię, jest niemożebnym już z tego względu, że bądź co bądź żaden krok Rosyi na Wschodzie nie może być zrobionym jeźli nie bez udziału, to przynajmniej bez porozumienia się z mocarstwami wchodzącemi do związku trójcesarskiego. Hr. Andrassy dał już niejednokrotnie do zrozumienia, że Austrya jest dla tego tylko teraz neutralną, bo interesa jej wymagają dopiero interwencyi przy zawarciu pokoju. To cel polityki austryackiej, do którego od dawna dąży. Nicby więc tak niegroziło neutralności monarchii Austro-Węgierskiej, jest właśnie podobny pokój odrębny. Już więc i z tego względu jest on niemożebnym.

Fremdenblatt, który od pewnego czasu z wielką systematycznością powtarza wszystkie uwagi odnoszące się do okupacyi austryackiej, przytacza dziś zdanie korespondenta *Timesa,* że „Austrya postanowiła w chwili wylądowania wojska angielskiego w Gallipoli zająć Bośnię i Hercegowinę...“ Przybyła więc nowa granica neutralności austryackiej, która, jak poprzednie, jest tylko wymysłem dziennikarskim.

Powrót Midata baszy do Konstantynopola, zapowiada nową zmianę w. wezyra, która wypadnie zapewne na korzyść twórcy konstytucyjnej Turcyi. Sułtan Abdul Hamid jak łatwo dał się skłonić do wygnania Midata, tak z równą łatwością przystał na jego powrót. W chwili krytycznej zwycięstwo stanęło po stronie reformatora, który jeden może ze wszystkich mężów stanu tureckich wiedział, czego chciał i do czego dążył. Z powrotem Midata nastać mogą w Turcyi ważne zmiany, tem ważniejsze, o ile groźniejszem jest położenie niż było, kiedy musiał kraj opuścić.

Nic jeszcze nie postanowiono, czy chorągiew Proroka wywieszoną zostanie, albo nie. Pytanie to rozbierano na ostatniej radzie świeckich i religijnych dostojników w Konstantynopolu. Większość oświadczyła się za wywieszeniem chorągwi, jeden tylko szeik-ul-islam sprzeciwiał się temu, wykazując niebezpieczeństwa, na jakieby wobec Europy Porta przez to się naraziła. Europa mniema, że w Turcyi od czasów reformy i równouprawnienia wojna religijna jest niemożebną; w ten sposób Turcya sama zadałaby kłam temu twierdzeniu. Szeik radzi, aby zamiast tego niebezpiecznego środka wydać proklamacyę do Ottomanów w Konstantynopolu, wzywającą do obrony ojczyzny. Lepiej odzywać się do wspólnej wszystkim Ottomanom ojczyzny, aniżeli do islamu, który ma dla samych tylko Muzułmanów wartość i znaczenie. Według *Köln. Ztg* wpływ posła angielskiego Layarda jest teraz w Konstantynopolu rozstrzygającym. Nawet główny intrygant pałacowy Mahmud Damad uznaje go, i tylko Layardowi zawdzięcza, że został na swej posadzie. Sułtan ma pokładać zupełne zaufanie w planach angielskich, wierząc, że interesa Anglii wymagają, aby nie dopuścić Rosyan do nadzwyczajnych w Turcyi zdobyczy. Ministrowie tureccy są zdania, że ze wszystkich mocarstw jedna tylko Anglia nie miała żadnych z Turcyą zawikłań i na niej jednej tylko nie cięży wina dzisiejszego stanu w Bułgaryi. Wierzą także, że Anglia za swoje usługi nie będzie żądała terytoryalnego wynagrodzenia. Że p. Layard zdołał wyrobić sobie takie stanowisko wobec Sułtana i rządu tureckiego, to rzecz jasna, ale nie ulega także wątpliwości, że zajęcie Gallipoli nie będzie tylko „platoniczną demonstracyą,“ na korzyść lub dla obrony Turcyi, ale będzie to obrona własnych interesów Anglii, które dla niej są decydującemi.

Zamieszki w różnych miastach Ameryki północnéj z powodu zmowy robotników na kolejach żelaznych, po części ustają, a po części przenoszą się dalej i udzielają się górnikom w kopalniach węgla. Idzie wszędzie przedewszystkiem o utrzymanie dotychczasowych płac za pracę dzienną, które zniżone w ogóle zostały o 10%. Bezrobocie to oprócz wielkich strat materyalnych tak dla kapitalistów i akcyonaryuszów kolei lub kopalń i fabryk, jak dla handlu w ogóle a niemniéj dla próżnujących robotników, przynosi z sobą wielką moralną szkodę, bo widocznie, że socyalistyczne ruchy z przeludnionych krajów europejskich przenoszą się za Ocean, a przykłady internationalu i komuny paryskiéj znalazły już w Ameryce naśladowców pod względem niszczenia obcéj własności.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 28 lipca *(pryw.) Fremdenblatt* donosi z Bukaresztu, że w skutku porażki rosyjskiej pod Plewną, armia rumuńska użytą będzie do czynnej służby, a tymczasowo do trzymania załogi w Nikopolis, a ewentualnie uderzy na Widdyń. Armia rumuńska działa odrębnie obok armii rosyjskiej, a jenerałom rosyjskim nie służy prawo mieszania się w jej czynności, prawa zaś ks. Karola, jako najwyższego wodza wojsk, zupełnie są zastrzeżone. Samo przez się rozumie się, że o ruchach wojsk książę znosi się z główną kwaterą rosyjską. Tenże dziennik donosi z Londynu, że lord Derby oświadczył reprezentantom państw zagranicznych, iż nic więcej nie jest mu obcem, jak myśl prowadzenia wojny. Wojsko, które udaje się na morze Śródziemne, jest przeznaczone na załogi; o wyprawie w celach tajemniczych niema wcale mowy; stosunki nasze z Rosyą nie są stosunkami przeciwnika, lecz raczej państwa przyjacielskiego. *N. fr. Presse* donosi, że Midat basza wracając do Konstantynopola, przybył do Wiednia. Tenże dziennik donosi z Pesztu, że deputacyę meetingu na korzyść Turcyi, przyjmuje Szende w zastępstwie Tiszy; w całym kraju przygotowują meetingi w tym duchu. *Presse* donosi z Konstantynopola: Powodzenia Czarnogórców w Niksiczu, sprawiły tu złe wrażenie; domyślają się zdrady dowódzcy twierdzy; obawiają się poddania się niebawem twierdzy. *Presse* dowiaduje się z Bukaresztu, że w działaniach wojsk rosyjskich nastała cisza; główna kwatera ma być napowrót przeniesioną do Bieli. *N. fr. Presse* podaje, jakoby niewątpliwie prawdziwe doniesienia o zmianie planu działania wojsk rosyjskich, iż Rosyanie poznawszy siłę turecką w odpornem działaniu, unikają kroków zaczepnych, trzymając w szachu przeciwnika i zamierzają ubiedz Adryanopol i ruszyć wprost na Konstantynopol.

Wiedeń 28 lipca. Midat basza przybył tu zeszłej nocy i stanął w hotelu „Metropole“, a dziś przed południem miał dwugodzinną rozmowę z posłem tureckim Aleko baszą.

Paryż 27 lipca. Ajencya Havasa donosi z Konstantynopola z dnia dzisiejszego: Upadek w. wezyra jest bliskim. Zdaje się być rzeczą pewną, że Abdul Kerim basza i Redif basza stawieni będą przed sąd wojenny.

Rzym 28 lipca. *Giornale di Roma* donosi: We czwartek naradzali się ministrowie w Rzymie obecni; pochwalili oni w zupełności politykę Melegarego wobec kwestyi wschodniej, postanowili jednak ostateczną decyzyę odłożyć aż do przybycia nieobecnych członków gabinetu i zawezwali tych ostatnich do powrotu.

Londyn 27 lipca. Ministeryum wojny nakazało przygotować rezerwę artyleryi polowej. Z tego powodu rozwinięto w arsenale w Woolwich największą działalność.— *Daily News* dowiadują się, że stowarzyszenie narodowe opieki nad rannymi miało otrzymać wezwanie, aby wysłało równą liczbę ambulansów dla armii rosyjskiej i tureckiej.

Londyn 27 lipca. Biuro Reutera donosi, że Suleiman basza pobity pod Karabunarem, utracił 10 dział i cofnął się do Adryanopola. Rosyanie posunęli się na drodze ku Filipopolowi i Adryanopolowi aż do Chaskoi. Rosyanie znajdują się w Jamboli i między Eski-Sagra a Karabunarem. Drugi korpus rosyjski obsaczył Silistryę. Toż samo biuro donosi z Konstantynopola, że konsul francuski w Kavalli, grecki konsul w Burgas, oraz konsulowie francuski i włoski w Gallipoli żądali od swych ambasadorów w Konstantynopolu wysłania okrętów wojennych do tych miejsc z powodu wielkiego wzburzenia ludności muzułmańskiej.

Londyn 27 lipca. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola z d. 26go b. m., że Szeik-ul-Islam został usunięty, a następcą jego mianowany Kara effendi.

Londyn 28 lipca. W Izbie niższej uchwalono wczoraj 282 głosami przeciw 32, po żywych rozprawach i odrzuceniu wszystkich poprawek, rezolucyę wniesioną przez Northcote, względem zmiany regulaminu, jak również inną rezolucyę, tyczącą się deputowanego Parnella, a to 250 głosami przeciw 7.

Konstantynopol 27 lipca. Ajencya Havasa donosi z Rumelii, że między Eski-Sagrą a Jeni-Sagrą zaszły potyczki. Turcy obsadzili napowrót Bajazyd i Penek.

Konstantynopol 27 lipca. Flota rosyjska opuściła zatokę Besika; nie niewiadome jej przeznaczenie; sądzą, że będzie użytą do krążenia po morzu. Z Szumli donoszą o utarczce przednich straży, w której padł Aziz basza.

Adryanopol 26 lipca. Konsulowie wystosowali notę do gubernatorów, w której żądają rękojmi dla bezpieczeństwa publicznego. Konsul włoski radził Włochom wyjechać. Rosyanie zburzyli pięć mostów kolejowych między Jamboli a Filipopolem. Materyał kolejowy ruchomy sprowadzono do Konstantynopola.

Nowy Jork 27 lipca. Położenie nie zmieniło się znacznie. Usposobienie umysłów zaczyna przybierać niejaki spokój. W Chicago i San Francisco powstały nieznaczne zamieszki, które stłumiono. Na kolei centralnej w Texas powstało bezrobocie.

Nowy Jork 27 lipca. Uczestnicy zmowy na kolei do jeziora Erie i na centralnej kolei nowojorskiej, powrócili do zatrudnienia i przystali na zniżenie płacy. Komitet robotników żąda w memoryale do sekretarza stanu Ewartsa, aby rząd dla zakończenia zmowy zaproponował wyrok rozjemczy. Robotnicy kopalni w dolinie Taikavanna rozpoczęli podobnież bezrobocie; również maszyniści opuścili także wczoraj kopalnie i pozwolili wodzie zalewać je.

Chicago 27 lipca. Wczoraj wieczór nowe zaszły zaburzenia. Milicya dała ognia i położyła trupem 15 rokoszan.

Kursa. — Wiedeń 28 lipca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·70 — Renta srebrna 67·20. — Losy z r. 1860 114·50. Akcye Banku Narod. 794·— Akcye kredytowe 157·90 — Londyn 123·25. — Srebro 108·30 — Napoleony 9·83.½ — Lombardy 70·50 — Losy z r. 1864 133·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 231·75—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 117·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 99·75. —Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 73.— — Obligacye indemn. galicyjskie 84·50 — Losy premiowe węgierskie 75·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 92·25 — Akcye kolei półn. zach. austr. 110·—. — Listy zastaw. hipoteczn. 87·75 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60·50. — Ruble 130·—.

Usposobienie giełdy: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 28 lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 29½	1 31½
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 72	1 85
Marka niemiecka „ 1 „	6? 25	61 25
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 83	6 00
Dukat austryacki „ 1 „	5 83	6 00
Napoleondor „ 1 „	9 80	10 05
Półimperyał „ 1 „	9 90	10 20
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	108 —	110 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	107	109 —

Listy zastawne i obligi: (Uprócz bież. kuponu, obliczonego w miarę terminu płatn., za 100 zł. w. a., we Lwowie)

	płacą	żądają
% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91 · ·
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 —	86 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 —	84 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	86 50	88 25
5% listy dłużne galic. zakł. włoś.	91 50	94 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	90 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	84 50	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prior. listy banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	94 —	96 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	82 25	84 25

Akcye kolejowe i bankowe:

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	227 —	231 -
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	115 —	119 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 zł.	76 —	95 —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 75	15 75
Losy m. Stanisławowa	20 50	23 —

Wiedeń 27 lipca.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państ. bank.	62 60	62 75
5„ „ „ „ srebr.	67 40	67 60
„ Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	104 —
„ „ „ czeskie	103 25	— —
„ „ „ węgierskie	74 75	75 50
„ „ „ galicyjskie	84 50	85 —
„ „ „ bukowińsk.	81 7	82 50
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 75	99 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
5% Banku narod. listy	97 50	97 70
4„ galicyjskie	76 —	77 —
5„ „	83 50	84 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	83 50	84 —
7„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 -	88 —
7„ „ „ „ „ 20	95 -	97 —
6„ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5„ zakł. kredyt. austr.	106 25	106 75
5„ zakładu kr. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	88	88 25
5„ Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 —
6„ Banku gal. hipot.	87 25	87 75

Pożyczki loteryjne.

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1839	333 —	335 —
„ „ „ 1854	109 —	109 50
„ „ „ 1860	114 50	115 · ·
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	121 75	122 25
Losy pożyczki z r. 1864	133 50	134 —
„ prem. pożyczki węg.	75 25	75 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	22 —	24 —
„ kredytowe	161 75	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 75	94 25
„ księcia Salm	37 75	38 25
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	29 75	30 25
„ hr. St. Genois	31 50	32 —
„ miasta Budy	28 75	29 25
„ Windischgraetz	25 75	26 —
„ hr. Waldstein	21 50	22 50
„ hr. Keglevich	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	15 25	15 50

Akcye bankowe i przem.

	płacą	żądają
Banku narod. austryac.	797 —	799 —
Zakładu kredytowego	156 10	156 30
Żeglugi parow. na Dunaju	336 -	338 —
Kolei północ. Ferdynanda	1860	1865
„ rządowej fr. a.	240 2	240 75
„ zachod. c. Elżbiety	151 —	151 50
„ Południowej	70 —	70 50
„ Galicyjskiej	229 —	229 50
„ Czerniowieckiej	116 50	117 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	99 75	100 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	109 25	109 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	106 50	107 50
„ Koszycko-Bogumił.	91 50	92 —
„ Siedmiogrodzkiej	86 5	87 5
„ Cisańskiej	184 50	185 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	110 —	110 50
„ Franciszka Józefa	122 —	123 -
Banku anglo-austryackiego	73 —	73 50
Zakładu kredytowego węg.	146 25	146 75
Banku franko-austryackiego	0	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	—	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	227 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	80 50	81 - -

Obligi pierwszeństwa.

	płacą	żądają
Kolei Dniestrzańskiej	— —	—
„ Koszycko-Bogumińsk.	68 50	69 —
„ państwowej 500 fr.	157 40	158 8
Emisya z r. 1867	148 50	149 50
„ południowej 500 fr.	109 50	110 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 —	102 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	98 —	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	109 —	109 25
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 50
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	102 -	102 25
Emisya II.	101 75	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
Emissya z r. 1867	74 50	75 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 —	61 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	79 —	79 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	
Towarz. praskie przem. żel. po 300 złr.	8	90

Waluty.

	płacą	żądają
Cesarskie korony	5 92	5 93
„ dukat na wagę	5 95	5 97

	płacą	żądają
Napoleondory	09 86	09 87
Suweryny angielskie	12 18	12 43
Imperyały rosyjskie	10 12	10 14
Srebro	108 75	108 85
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	60 65	60 75
Rubel pap.	1 30	1 31

Lwów 27 lipca

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 80	5 91
„ cesarski	5 85	5 94
Półimperyał rosyjski	10 —	10 30
Rubel srebrny rosyjski	1 82	1 92
„ papierowy	1 29	1 31
Marki 100	60 25	61 25
Listy zast. T. kr. gal. 5%	88 —	88 70
„ „ „ „ „ 4„	76 60	77 60
„ „ Banku hipotecz.	87 40	88 40
Obligi indem. bez kupon.	84 80	85 30
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	228 —	231 —
„ „ Lwow.-Czern.	115 50	118 —
„ banku hipot. gal.	228 —	231 —

Warszawa 25 lipca

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	99	25	—	—
„ „ 2ej seryi	99	25	—	—
kupon		37⅔	—	—
„ „ nowe	95	10	95	40
kupon		45[15]/[16]	—	—
„ likwidacyjne	83	15	83	50
kupon		6.½	—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgoska	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ 1866 „	—	—	—	—

Obwieszczenie.

C. k. Starostwo górnicze w Krakowie poszukuje do najęcia **od d. 1go kwietnia 1878 r.** 14 do 16 pokoi z dwiema kuchniami, piwnicami itp. na dłuższy czas.

Panowie właściciele domów, którzyby mieli do wynajęcia takowe ubikacye, zechcą się zgłosić najdalej **do końca sierpnia b. r.** u podpisanego naczelnika w domu Wielmożnego H. Hankiewicza pod **L. 24** przy ulicy Garncarskiéj.

H. Wachtel m. p.
(1787-1-3) c. k. radca górniczy.

Osoba uzdolniona w białem szyciu i krawiecczyźnie, życzy sobie objąć obowiązek jako panna służąca lub też bonna, na wieś albo w Krakowie. Wiadomość pod lit. *F. S.* ul. S. Jana L. 304. (1834)

Zmiana pomieszkania.

Mieszkam obecnie przy ul. Wiślnéj L. 177, trzeci dom od Rynku.

(1881-1-3) **Dr. Henryk Jordan.**

Organista posiadający wyższą muzykę organową, jako też i śpiewy choralne, kawaler w młodym wieku, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub w mieście Łaskawe oferty proszę adresować **N. O.** poste rest. **Bochnia.** (1838 1 2)

Ukończony magister farmacyi

poszukuje umieszczenia od 1go września r. b. jako prowizor apteki. Odpowiedź listownie franco, pod adr. **A. Z. Kraków.** poste rest. (1840-1-3)

W aptece E. Denkera w Leżajsku znajdzie od 1 września b. r. pomieszczenie **uczeń** w drugim roku praktyki. Bliższe warunki u właściciela. (1837-1-3)

Teoretyczno-praktyczny

gorzelnik

opatrzony świadectwami z kursu szkoły Lwowskiéj, oraz z praktycznego kierownictwa gorzelniami w znacznych dobrach, kawaler, młody, poszukuje posady w Galicyi zachodniej. Listy uprasza adresować **W. C.** poczta **Rozwadów** powiat Tarnobrzeski. (1836)

Podpisany ma do sprzedania **kamienicę** piętrową wraz z **handlem** towarów mięszanych (10 lat istniejąca firma) w **Bieczu.** — Mający chęć do nabycia, zechcą się do podpisanego zgłosić. (1835)

Uszer Klein w Bieczu.

Najlepsze drelichy

na chmiel dla Czech i Bawaryi, są bardzo tanio do nabycia tylko u **Kelermana** w **Biały.** (1663-3-3)

C. k. patent. podniebienia **nie drażniące**

zęby

jak najtaniéj tylko u dentysty **Dr. Herzl w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 1.** (1341-10-10)

Obszar dworski

położony w powiecie Tarnobrzeskim przy szosie, ¾ mili od Wisły, obejmujący przestrzeni przeszło 3,000 morgów, w tem połowa 20-letniego młodego lasu, 500 morgów łąk, reszta pola ornego z pastwiskami, jest każdéj chwili na czas dłuższy wraz z gorzelnią i inwentarzami **do wydzierżawienia** lub **do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udzieli właściciel w Krakowie w Hotelu Krakowskim pod Nr. 1 zamieszkały. (1434-7-)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju rozsyła za zaliczką (1617-28-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału, **w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (1619 58 100)

ZMIANA LOKALU!

Antykwarnia książek i nut

W. Chaberskiego w Krakowie

(dawniéj Mały Rynek) **obecnie przy ulicy Szewskiéj,** drugi dom od regu Rynku, poleca i nadal Szanow. Publiczności wielki wybór nowych lub używanych Nut i Książek po cenach bardzo zniżonych, kupuje również wszelkie Nuty i Książki. Do nabycia mapa wojny turecko-mosk. w Europie i Azyi, w 6 kolorach, na 2 arkuszach, na welin. pap. Cena 65 cent. (1761-3-3)

KONKURS.

Nr. 868. (1784-2-3)

Przy Magistracie miasta Leżajska jest do obsadzenia posada **lekarza** miejskiego z roczną płacą 150 złr. i pobieraniem dochodów od rewizyi bydła i oględzin zmarłych.

Podania wnoszone być mogą tylko przez Drów medycyny do Magistratu w Leżajsku, w ciągu dni 14 licząc od dnia ogłoszenia w gazecie.

Leżajsk dnia 10go lipca 1877 r.

ZAKŁAD zegarmistrzowski

z całem urządzeniem kompletnem do prowadzenia, wraz z zapasem towaru, jest z wolnéj ręki zaraz do sprzedania. — Bliższéj wiadomości udzieli **L. Podgórska** w **Przemyślu.** (1821-3-3)

Słuchacz filozofii

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami tak z odbytych nauk szkolnych, jakoteż i lekcyi prywatnych, poszukuje umieszczenia **jako nauczyciel prywatny** do jednego lub dwóch uczni z klas normalnych lub gimnazyalnych, dając przy tem pewną rękojmię zadowolnienia życzeń interesowanych, którzy w danym razie zechcą się odnieść pod lit. **N. P.** ost. pocz. **Cewków.** (1829-2-3)

Grodziecki i angielski

PORTLAND CEMENT

w najlepszych gatunkach,

GIPS

[1695-4-]

podwójnie mielony i palony,

prawdziwą ogniotrwałą premiowaną

Mirowską cegłę (Chamotte)

po najprzystępniejszych cenach poleca główny skład **Stanisł. Feintucha w Krakowie.**

PAPIER FAYARD & BLAYN przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (602-23-)

Żołądki cielęce

kupują **Meyer & Henchel** w **Kopenhadze.** (1841-2-3)

Do c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8, Jana Hoffa, ces. austryackiego, niemieckiego, saskiego dostawcy itd.

Pańskie wyborne wyroby słodowe (słodowe cukierki piersiowe (używam teraz pięć lat zawsze z najlepszym skutkiem. Cierpiałem dawniéj na kaszel, z którego mnie żaden środek uwolnić nie mógł, aż wreszcie za poradą mojego lekarza domowego spróbowałem Pańskich tak wybornych wyrobów słodowych (słodowe cukierki piersiowe), którym też moje zupełne wyleczenie przypisać należy. Donoszę Panu o powyższem z prośbą o ogłoszenie tego faktu na pożytek drugich osób.

Wiedeń, dnia 3go marca 1877 r.

S. Hofmann,
handlarz drzewa budowlanego i stolarskiego.
Ottakring, Gansterergasse Nr. 18.

Te lecznicze wyroby słodowe Jana Hoffa są prócz tego 43 razy odznaczone; ośm razy w roku 1876 przez przywileje nadwornego dostawcy (między temi ponowne oświadczenia łaski Ich Cesarskich Mości Cesarza austryackiego, Cesarza niemieckiego, Króla saskiego). Wszyscy lekarze zapisują je, cierpiący używa ich z ochotą i znajduje w tem orzeźwienie i wzmocnienie. Nieprawdziwym wyrobom słodowym brak dodania pierwiastków ziół leczniczych, także właściwego, dotychczas jeszcze niezbadanego sposobu-przyrządzania fabrykatów słodowych Jana Hoffa. Prawdziwe cukierki słodowe Jana Hoffa **są w niebieskim papierze.**

C. k. nadworna fabryka wyrobów słodowych Jana Hoffa w Wiedniu, Graben, Bräunerstr. 8.

W KRAKOWIE składy u W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Józ. Jahna. (1622-3-12)

Zakład leczenia wodą

PRIESSNITZTHAL

pod Mödling i Brühl, ¼ godziny od stacyi Mödling, połączenie omnibusem. Zupełny pensyonat (leczenie, utrzymanie, mieszkanie) od 21 — 35 złr. na tydzień. **Pora do końca września.** Udzielanie rady lekarskiéj i informacya w zakładzie i w Wiedniu, Parkring Nr. 2, drugie schody na lewo.

(758-30-36) **Dyrekcya.**

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w **18** lat.
6% " " " w **36** lat.
oraz 7% Listy dłużne " w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärtnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp.,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (1706-7-)

Węgier. promesy zł. 2·50 (i stempel) Ciągnienie już 14 sierpnia, główna wygr. **200,000** złr.
1874 roku " " 3·50 Ciągnienie już 1 września, główna wygr. **200,000** złr.

razem tylko złr. 5·75 i stempel.

Kupno i sprzedaż papierów państwowych i losów według kursu dziennego. (1844 5-18)

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

FABRYKA

machin rolniczych i przemysłowych

w Rzeszowie

pod firmą

Böttcher & Fröhlich

poleca się do wykonania wszelkiego rodzaju naprawek, oraz do urządzania **gorzelń, browarów, młynów, tartaków, fabryk cykoryi, kościarek, stęp i kotłów parowych,** jak niemniéj do wypracowania kosztorysów na budowle potrzebne do podobnych zakładów. — Z machin będą zawsze do nabycia najnowsze i najlepsze, z pomiędzy których wymieniamy: (1774-2-3)

Żniwiarka „Favorita“ M. Hofherra, Kosiarka tegoż — Żniwiarka Samuelsona

i wszelkie inne machiny i przyrządy potrzebne do gospodarstwa i rolnictwa.

Fabryka przenośnych lodowni

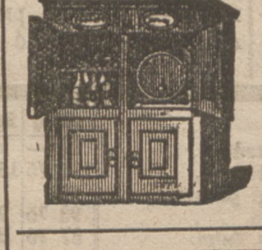

inżyniera **Franciszka Bollingera w Wiedniu,**

poleca swe uznane doskonale zrobione i odznaczone (695-20-20)

chłodniki

do **piwa, wody, mleka, masła, surowego mięsa; chłodniki do potraw** dla gospodarstw domowych, **maszynki do robienia lodów, zbiorniki do lodów,** całkowite **urządzenia wyszynkowe, kurki do pienienia** najnowszéj konstrukcyi. — Illustrowane cenniki rozsyła darmo. — Zamówienia przyjmuje główny skład fabryczny w **Wiedniu, Wieden, Heumühlgasse Nr. 2.**

---

1 czerwca 1877 r. w seryi wyciągnięte

Ces. król. austryackie

1839 losy państwa,

które **1 września** z wygranemi wyciągnięte być muszą.

1 cały los państw. 1839 r. złr.	**950**	**1 cały** z wyj. najmniej. wygranéj złr.	**475**
1 piątka . . . . . "	**180**	**1 piątka** . . . . . "	**95**
1 połówka piątki . . . . "	**95**	**1 połówka piątki** . . . "	**50**
1 ćwiartka . . . . . "	**48**	**1 ćwiartka** . . . . . "	**25**
1 dziesiątka . . . . . "	**20**	**1 dziesiątka** . . . . . "	**12**
1 dwudziestka . . . . "	**10**	**1 dwudziestka** . . . . "	**6**

Ciągnienie wygr. 1 września z ogólnemi wygr. przeszło **ośm milionów złr.,** główna wygrana **280,000 złr.**

Od kilku miesięcy podaliśmy wiadomość o podwyższeniu kursu losów z r. 1839, i dla tego zachęcaliśmy do szybkiego ich nabywania; kto do dziś dnia nie poszedł za naszą radą, pewno teraz za nią pośpieszy, gdyż jak się nam wydaje, można się spodziewać jeszcze większego podwyższenia, mało bowiem ich tylko dostać można i to po coraz wyższych cenach.

Mały już tylko pozostał zapas **pojedynczych polic szczęścia** z grup jeszcze nie zamkniętych, z 8 do 20 wyciągnionemi seryami, po 10 i po 20 złr. w ratach miesięcznych, z których nawet **najmniejsze wygrane** wchodzą w rachunek. (1355-22-)

Nyitrai & Comp. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

W Podgórzu

jest **dom piętrowy** murowany z obszernemi zabudowaniami gospodarskiemi, przytem **43 morg. pola** ornego i do wyrobu cegły zdatnego — razem lub osobno **do sprzedania.**

Bliższéj wiadomości udzieli *S. Tyrchowski* w Podgórzu L. 146. (1736-4-6)

Rodzina mająca zamiar przepędzenia w Krakowie czterech pierwszych miesięcy roku 1878, poszukuje przyzwoicie **umeblowanego pomieszkania,** złożonego z sześciu przynajmniéj pokoi wraz z kuchnią Osoby, któreby miały odpowiednie mieszkanie do wynajęcia, zechcą się zgłosić pod adresem: **M. Ż.** poste restante **Krynica.** (1832-2-6)

Ziółka Maryi.

Ziółka te uznane podczas długoletniego użycia przez powagi lekarskie, mają przyjemny smak korzenny i leczą: wszystkie rodzaje chorób kobiecych, jak upławy, nieregularność, połączony z nią ból głowy, mdłości, kurcze, wszelkie cierpienia macinniczne, osłabienia itd.

Paczka 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 10 c. Wyrób apteki C. Linhardta w Bodenbach. — Wyłączny skład dla Galicyi u J. PIEPESA, w aptece „pod Węgierską koroną“ we Lwowie; w Krakowie u WIKTORA REDYKA aptekarza „pod Barankiem“. — Składy na prowincyi urządzane także będą ze składu głównego. (1394-9-)

Jeszcze mam

Żniwiarki i Kosiarki

Samuelsona Omnium Royal, Wooda Buckey na składzie.

L. Zieleniewski,
(1783-3-3) **Kraków.**

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYZU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (752-10-)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyza, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Kalosze gumowe

Russia American J. R. Company St. Petersburg

uznany najlepszy towar hurtownie do nabycia. **Jerzy Witte w Wiedniu,** Schottenbastei Nr. 6. (1845-2-2)

REGESTRA GOSPODARCZE

układu *Wiktora Bylickiego* (wydanie *M. Dworskiego*), otrzymał na skład Handel **Sutrzeby i Murczyńskiego** i pozbywa takowe po cenach znacznie zniżonych.

Przesyłki zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą za zaliczką. (1717-3-)

Instytut Panien

Eufemii Niesiołowskiéj w KRAKOWIE

ulica Plac Dominikański Nr. 485,

w którym udziela się prócz nauk szkolnych język **francuzki, angielski, niemiecki, muzyka.** Rodzice życzący umieścić swe córki w tym Instytucie moga zgłaszać się osobiście lub też listownie. Programy na żądanie przesyłane. Kurs nauk zaczyna się 1 września r. b. (1692-4-8)

Nasienie Rzepy pastewnej

ściernianki (Stoppelrübensaamen) **jedna kwarta** polskiej miary po **1 złr.** w. a. poleca: **J. Bulsiewicz** handel nasion w **Bochni.** (1565-16-18)

STYRYJSKIEJ

ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (1233-11-)

Leśniczy

znajdzie umieszczenie zaraz w Przemyślskim, krótkie data co do kwalifikacyj i dotychczasowych obowiązków zgłosić listownie pod adresem: „Właściciel domu pod L. 67 przy ulicy Grodzkiéj na drugiem piętrze w Krakowie.“ (1824-2-2)

Dom piętrowy

na Podgórzu, składający się z 19tu pokoi, nowowybudowany, pod korzystnemi warunkami jest do sprzedania z wolnéj ręki. Wiadomość u p. Kaudera, kupca w Podgórzu. (1822-2-3)

ITALIANO

Lezioni p. un nativo. Rynek 28, III. [1648 8-10]

Rotter & Co., Annoncen-Expedition übernehmen Inseraten-
Ordres für alle Blätter der Welt, und namentlich für die
Tagespost in Graz und für die
Turquie in Konstantinopel zu den billigsten Preisen und
Empfehlen nur jene Blätter, die den
Reichsten Erfolg versprechen.
Eingelaufene Aufträge werden
Täglich prompt expedirt und für
Coulante und reelle Bedienung garantirt.
Offerte übernehmen gratis und expediren unentgeltlich

Rotter & Co.,
ANNONCEN-EXPEDITION für alle Blätter der Welt,
Wien, I., Riemergasse 13,
General-Agentur der „Tagespost“ in Graz. — Alleinige Vertrettung des Journals „La Turquie“ in Konstantinopel.

SAVON de GOUDRON de BERGER

(Bergera lekarskie mydło smołowe)

używane bywa na podstawie orzeczeń i świadectw pp. profesora Dr. kawalera v. Schraff, profesora Hellera, Dr. Melichera i wielu lekarzy i niefachowych od 10-ciu lat z niezawodnym skutkiem przeciw

chorobom skórnym wszelkiego rodzaju tudzież każdej nieczystości cery,

szczególniej przeciw wysypkom, świerzbowi, liszajom, parchom, zbieganiu sadła, łupieżowi na głowie i brodzie, przeciw piegom, plamom wątrobianym, czerwoności nosa, odmarznięciu, poceniu nóg i przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy dzieci. Prócz tego można ją każdemu polecić jako środek do mycia czyszczący cerę. Jeżeli Bergera mydło smołowe użytem zostaje na zdrową cerę jako stały środek do mycia lub też do czasowych kąpiel, to nadaje tejże niezwykłą delikatność i świeżość, jakich żadnemi innemi środkami osiągnąć nie można, i ochrania stale od powyżej wymienionych cierpień cery

Cena sztuki z opisem użycia 35 ct.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszczonej smoły drzewnej, jest bardzo starannie wyrobione i odróżnia się znacznie od wszystkich innych mydeł smołowych w handlu.

Celem uchronienia się od omamień

należy żądać wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zwracać uwagę na zielone opakowanie.

Bergera mydło smołowe jest prawdziwe do nabycia: w KRAKOWIE u apt. Stockmara; we LWOWIE u apt. S. Ruckera; w NOWYM-SĄCZU u apt. Jakubowskiego; w TARNOWIE u apt. Ranka.

Prócz tego każda apteka może dostarczyć mydło smołowe Bergera po cenie oryginalnej. Zamówienia hurtowne i częściowe przyjmuje główny skład: aptekarz **G. HELL** w Opawie. (1129-12-18)

Hartmanna płyn na owady,

od 1854 dla Austryi, Węgier i Francyi uprzywilejowany, najskuteczniejszy środek do

wytępienia pluskiew

i innego robactwa, uznany jest szczególnie przez swój ciągły skutek jako niezrównany i nieosiągnięty.

OSTRZEŻENIE. Naśladowania i nadużycia znachodzące się przy naszym wyrobie i obliczone na omamienie Szanownéj Publiczności, powodują nas do zwrócenia uwagi na to, że w każdéj naszéj flaszce wypalona jest w szkle nasza firma, tudzież nasz urzędownie rejestrowany znak ochronny z godłem: **„100 Dukaten eine Wanze“ wraz z podobizną własnoręcznego podpisu firmy.**

Do nabycia w naszym głównym składzie:

Hartmann & Mittler, Wien, I., Bäckerstrasse 10.

Główne składy dla Galicyi w Krakowie u pp. M. Jawornickiego, J. F. Fischera, Wilhelma Fenza, Jana Janigi, Jana Kosza i W. Mannesa spadkobierców. (1608-4-6)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.